

REPUBLIKA

Rok VII LÓDŹ ŚRODA, 10-GO LIPCA

1929 ROKU.

CENA NUMERU 25 GROSZY.

Nr. 186

Zamach stanu w Rumunji przygotowywany był przez spiskowców wojskowych. Zamachowcy chcieli wprowadzić na tron arcyksięcia Karola 28 wyższych oficerów stanie przed sądem polowym.

Bukareszt, 9 lipca

Kursują tu uporczywe pogłoski, że głównym celem udaremnionego zamachu było

WPROWADZENIE NA TRON ARCYKSIĘCIA KAROLA.

Wbrew komunikatowi rządowemu, w kołach politycznych Budapesztu twierdzą, że akcja zamachowców była poważna i potraktowana na wielką skalę —

Do spisku należeli głównie ci wojskowi, których w swoim czasie zmuszono do wystąpienia z armii.

Przed sądem wojennym stanie 18 oskarżonych o udział w spisku.

„Adeverul” oskarża b. premiera Bratianu i b. ministra spraw zagranicznych Duca, że należeli do spisku.

Wszystko przemawia raczej za tem, że udaremniony zamach był raczej **PRÓBA UTWORZENIA DYKTATURY WOJSKOWEJ.**

podjęta przez pewnych oficerów. aniżeli akcją stronnictwa liberalistów.

Rząd zapewnił, że przez aresztowanie oficerów, stojących na czele akcji spiskowców, sprzysiężenie zostało zlikwidowane.

Zgon znakomitego malarza

Juliana Fałata.

Warszawski korespondent „Republiki” (B) telefonuje:

Do Warszawy nadeszła wiadomość, iż w Bystrem na Śląsku zmarł w swych posiadłościach znakomity malarz polski Julian Fałat, przeżywszy lat 76.

★

Julian Fałat urodził się w r. 1853 w Tuligłowach. Studja malarzkie ukończył w Krakowie, następnie kształcił się zagranicą. Po powrocie do kraju stworzył wraz z Kossakiem, Stanisławskim i innymi olbrzymią panoramę p. t. Berezyna. Po ukończeniu dzieła został powołany po śmierci Jana Matejki na stanowisko dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie. Odbił podróż po Europie i naokoło świata, zdobył sobie w kraju i zagranicą sławę świetnego akwarelisty. Odznaczony był orderem „Polonia Restituta”, posiadał liczne medale i odznaczenia zagraniczne.

„Unfin Bowler”

wylądował na Labradorze.

Londyn, 9 lipca.

Z Nowego Jorku donoszą, że samolot amerykański „Unfin Bowler”, odbywający lot z Chicago przez Berlin do Warszawy, wylądował dzisiaj w najbardziej na północ wysuniętym krańcu Labradoru. Samolot ma odlecieć niezwłocznie w dalszą drogę do Reykjavíku.

„Krzyż Południa” przyleciał do Rzymu.

Londyn, 9 lipca.

Samolot australijski „Krzyż Południowy”, odbywający lot z Australii do Anglii, wylądował dzisiaj po południu w Rzymie. „Krzyż Południa” spodziewany jest jutro rano, dnia 10 b. m., w Londynie.

WIEDEN, 9 lipca.

Donoszą z Bukaresztu:

Wodzem duchowym sprzysiężenia był generał Sturdza, dowódca bukareszteńskiego pułku artylerii. Dzięki niedyskrecji jednego ze sprzysiężonych minister spraw wewnętrznych był poinformowany o szeregach spisku jeszcze w czwartek i mógł ostrzec członków rady regencyjnej i premiera oraz przedsięwzięcia wszelkich środków ostrożności.

Już w nocy z czwartku na piątek wszystkie budynki państwowe stolicy były osadzone przez oddziały wojskowe.

HASŁEM DO ROKOSZU MIAŁO BYĆ ZAJĘCIE ARSENAŁU. W STOLICY DOKONANO DOTYCHCZAS 28-ARESztowań.

Wczoraj wieczorem panował wszędzie zupełny porządek. Oddziały wojskowe, które strzegły budynków państwowych, zostały wycofane

Oficjalny komunikat rządu rumuńskiego.

Bukareszt, 9 lipca

Kilku agitatorów cywilnych, znanych władzom od dłuższego czasu, jako ludzie niepoważni i nieposiadający żadnego znaczenia społecznego, na czele których stoi niejaki August Stoicla, b. pułkownik armii rumuńskiej, usiłowało zorganizować rodzaj spisku przeciwko porządkowi publicznemu. Spiskowcom nie udało się wywołać najmniejszych rozruchów. Jedynym wynikiem akcji było wciągnięcie do spisku dwóch niższych oficerów, kpt. Zambry i ppor. Georgesco oraz kilku robotników. Inicjatorzy spisku, jak również ich wspólnicy zostali aresztowani. Śledztwo w toku. Wszelkie pogłoski o zaburzeniach pozbawione są jakiegokolwiek podstawy. W kraju panuje najzupełniejszy porządek. Armia, jak zawsze, stoi na wysokości dania i spełnia swe obowiązki.

„Stronnictwo chłopskie” grozi rewolucją! na wypadek oktrojowania konstytucji. — Niepoważne uchwały kongresu chłopskiego.

Warszawski korespondent „Republiki” (B) telefonuje:
Wczoraj przesłano przedstawicielom prasy rezolucje polityczne, uchwalone na kongresie stronnictwa chłopskiego, o którym donosiliśmy już wczoraj.
Rezolucje powyższe utrzymane są w tonie niezwykle ostrym dotąd jeszcze

nie spotykanym. Pierwsze trzy rezolucje mówią o sprawie zmiany konstytucji; z akcentem oświadczono w nich, że stronnictwo ludowe do zmiany konstytucji nie dopuszcza i bronić będą obecnie obowiązującej konstytucji, szczerze demokratycznej.

REZOLUCJA TRZECIA GROZI PO-

PROSTU REWOLUCJA CHŁOPSKA. gdy ktokolwiek ośmieli się dokonać zamachu stanu, czy przez samowładne oktrojowanie konstytucji, czy też przez gwałt popełniony na sejmie.

Po tych mocno brzmiących słowach przychodzi jednakże rezolucja czwarta, wręcz humorystyczna i odbierająca rezolucjom poprzednim wszelkich znamion powagi. W rezolucji o której mowa, kongres chłopski wzywa swój klub parlamentarny, do wyrażenia rządowi przy najbliższej sposobności votum nieufności i postawienia wszystkich ministrów przed Trybunał Stanu za złamanie konstytucji i prawa. Oczywiście, że wobec tego, nie można brać na serio dalszych rezolucji, które między innymi czynią odpowiedzialnym Marszałka Piłsudskiego za całokształt obecnych rządów, krytykując politykę gospodarczą, zbyt wysoki budżet i wreszcie użalają się na dolę chłopską.

Dwie łodzie podwodne zderzyły się. Łosy załogi są nieznane.

Londyn, 9 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna

Admiralicja brytyjska otrzymała wiadomość, że łódź podwodna H. 47, zderzyła się z inną łodzią podwodną L. 12, w punkcie 52,0 północnej i 5,032 długości zachodniej. Dwóch ludzi załogi H. 47, zdołało się uratować. Losy reszty załogi są nieznane. W łodzi podwodnej L. 12 zginął 1 marynarz. Podana pozycja geograficzna odnosi się do punktu, położonego w pobliżu Saint Davids Head w kanale św. Jerzego.

Łódź H. 47 składała się z 24 ludzi. Łódź L. 12 ma na swoim pokładzie 30 oficerów i marynarzy.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie z doków w Portsmouth wysłano holowniki z narzędziami ratunkowymi. Jednocześnie udano się na miejsce katastrofy krążowniki w eskadry 5 statków wojennych przeciw torpedowym i 2 hydroplany.

Czy Harriman otrzyma koncesję na elektryfikację 6 województw w Polsce. — Zainteresowani będą mogli składać zastrzeżenia w województwie łódzkim.

Warszawski korespondent „Republiki” (B) telefonuje:

W województwie krakowskim odbył się onegdaj pod przewodnictwem wojewody dr. Kwaśniewskiego t. zw. dochochodzenie administracyjne w sprawie udzielenia firmie Harrimana koncesji na elektryfikację sześciu województw, a między nimi części województwa łódzkiego.

Jak już donosiliśmy firma Harrimana pragnie uzyskać koncesję elektryfikacyjną na obszarze wynoszącym 25 procent całego terytorium państwa. Celem rozpraw w województwie krakowskim było zbadać celowości koncesji oraz ewentualnych zarzutów ze strony zainteresowanych sfer. Zastrzeżenia przeciwko koncesji zgłoszone w województwie krakowskim są

nader liczne, a przeważna ich część pochodzi od przedsiębiorstw i gmin, które bronią przysługujących im obecnie praw, odnoszących się specjalnie do ulg taryfowych w korzystaniu z prądu elektrycznego dla światła i siły.

Reprezentanci firmy Harrimana w odpowiedzi wyrazili gotowość uwzględnienia wszystkich wypowiedzianych życzeń przy układaniu ostatecznej umowy koncesyjnej.

Podobne dochodzenia administracyjne odbędą się jeszcze w innych województwach, a między innymi w województwie łódzkim.

Po ukończeniu tych dochodzeń wojewodowie prześlą odpowiedzi swe ministerstwu robót publicznych, które zdecyduje o losach koncesji Harrimana. We

dług naszych wiadomości ministerstwo, a szczególnie min. inż. Moraczewski zgodnie z opinią trzeźwo myślących sfer gospodarczych, skłomny jest do udzielenia firmie Harrimana koncesji elektryfikacyjnej.

Burza nad Czechosłowacją.

Praga, 9 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express”)

Niezwykle silna burza, która przeszła wczoraj nad Czechosłowacją, wyrządziła zawsze szkody sięgające kilkuset milj. koron. Podczas tej burzy zginęło 26 osób, pozatem jest kilkadziesiąt rannych.

Start „Polonji“ odroczone.

Dublin, 9 lipca.

„United Press“ donosi, że według wiadomości, nadeszłych z Mediolanu, polscy lotnicy Klisz i Kowalczyk z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych odroczyli swój start do lotu transatlantycznego do przyszłego tygodnia.

Jest rzeczą prawie pewną, że Klisz i Kowalczyk nie rozpoczną lotu przed 15 lipca.

Wizyta króla włoskiego w Watykanie

odbędzie się niezwykle uroczystie.

Rzym, 9 lipca.

Z kół watykańskich potwierdzają wiadomość, że król włoski Wiktor Emanuel III-ci wraz z królową Helena i następcą tronu złożą w dniu 16 b. m. wizytę Ojcu świętemu. Sfery watykańskie są zajęte wypracowaniem ceremoniału tej wizyty, która będzie nosiła niezwykle uroczysty charakter. Orszak królowej uda się z Kwirynału do Watykanu w 20 powozach dworskich, eskortowanych przez oddziały kirasjerów przybocznej gwardii królewskiej. W kółach watykańskich wizyta królewskiej pary włoskiej wzbudza niezwykle zainteresowanie.

Delegacja gdańska złożyła wizytę posłowi Półkowi.

Moskwa, 9 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wczoraj po południu delegacja gdańska z dr. Sahmem na czele złożyła wizytę posłowi polskiemu, Półkowi. Dziś poselstwo Półko rewizytowało delegację. Wieczorem na cześć gości odbyło się przyjęcie w poselstwie polskiem.

Ile Polska winna Anglii?

Londyn, 9 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Odpowiadając na izbie gmin na zapytanie w sprawie długu Polski przedstawiciel skarbu zaznaczył, że dotychczas Polska zapłaciła 1.528.916 funtów sterlingów. Ogólna suma pozostałego długu relatywnego wynosi 4.412.250 f. st., długu z tytułu repatriacji jeńców 97.918 f. st. Poza to zażądano około 600.000 na pokrycie przez Polskę kosztów utrzymania angielskich wojsk okupacyjnych na Górnym Śląsku. W sprawie tej toczą się rokowania.

Otwarcie kongresu międzynarodowej izby handlowej.

Amsterdam, 9 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

W obecności księżki małżonka króla w Holandii i przedstawicieli dyplomatycznych poszczególnych państw odbyło się uroczyste otwarcie kongresu międzynarodowej izby handlowej. Rząd Polski reprezentował poseł Rzeczypospolitej w Hadze, Ketrzyński.

W kongresie biorą udział przedstawiciele 40 państw.

Polska jest reprezentowana przez delegację, złożoną z 20 osób, pod przewodnictwem prezesa narodowego polskiego komitetu międzynarodowej izby handlowej, Bogusława Hersego.

Chamberlain choruje na grype.

Londyn, 9 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express“)

Były minister spraw zagranicznych Chamberlain zachorował na grype i nie opuszcza mieszkania.

Samobójstwo wydawcy niemieckiego Koeniga.

Berlin, 9 lipca.

Agencja Telegraficzna „Express“.

Znany wydawca niemiecki K. Koenig popełnił w dniu dzisiejszym samobójstwo. Przyczyny tego kroku dotychczas nie ustalono. Koenig oświadczył żonę oraz 2 dzieci.

Min. Hermes prowadzić będzie nadal rokowania handlowe z Polską. — Rząd niemiecki pozostawił go na stanowisku pod naciskiem ziemian.

Berlin, 9 lipca

Komunikat biura Wolfa o wczorajszym posiedzeniu gabinetu Rzeszy zapatrjuje prasa dzisiejsza komentarzami, podkreślającymi zgodnie jako najważniejszy fakt.

Dr. Hermes pozostaje nadal kierownikiem delegacji niemieckiej.

„Vossische Zeitung“ podkreśla, że wobec niezgłoszenia, wbrew oczekiwaniom, dymisji przez dra Hermesa, rząd Rzeszy nie widział ze swej strony powodów do przeprowadzenia zmiany na stanowisku szefa delegacji niemieckiej.

Dziennik wyraża przypuszczenie, że dr. Hermes nie otrzymał tym razem żadnych nowych instrukcji dla dalszych rokowań z Polską, a tylko zlecenia prowadzenia ich w jaknajszyszym tempie,

aby mogły one być ukończone w ciągu kilku tygodni.

Powołując się na artykuł swego korespondenta warszawskiego o stanie obecnych rokowań polsko-niemieckich, „Vossische Zeitung“ wyraża powątpiewanie czy drowa Hermesowi uda się uzyskać sukces, ci le przedtem nie dokonano on rewizji swego zasadniczego stanowiska.

Hugenbergowski „Lokal Anzeiger“ nazywa decyzję gabinetu tymczasową, dając do zrozumienia, iż w dalszym ciągu mogłaby przecieć okazać się pożądaną zmianą na stanowisku kierownika delegacji niemieckiej.

„Lokal Anzeiger“ tłumaczy fakt pozostania dra Hermesa na obecnej placówce tem, iż widocznie nie stanowisko o-

becnego kierownika delegacji niemieckiej pokrywa się w zasadniczych punktach z liniami politycznymi, mającymi obowiązywać w przyszłych rokowniach z Polską.

Drugi dziennik hugenbergowski „Der Tag“ mówi wyraźnie o odwołaniu gabinetu Rzeszy, zgłaszając również zastrzeżenie, iż decyzja rządu niemieckiego mogłaby być przejściową. Dziennik twierdzi z całym naciskiem, że gabinet ustąpił widocznie wobec dobitnych ostrzeżeń ze strony kół agrarnych, domagających się, by rząd niemiecki zgodził się narazie na prowadzenie rokowań z Polską w formie dotychczasowej i by nie dokonywał zmiany ani w osobie kierownika, ani też w samym ich programie.

Hakoah (Wiedeń) — Turyści 3:2 (1:2)

Turyści wykazali dobrą grę i prowadzili 2:0.

Znany w całym sportowym świecie świetny klub wiedeński „Hakoah“, nie- stety, wczoraj grał nieco poniżej swej zwykłej ultra-formy.

Natomiast dla Turystów był to mecz najlepszy w roku bieżącym. Gdy wyszli na boisko, mało kto wierzył w ich powodzenie.

Na dobro Turystów warto zapisać niezwykle zapał do gry, ambicję, kondycję fizyczną i dyspozycję strzałową. Cała drużyna była wspaniale dysponowana.

Stwierdzić należy, że Turyści powracają do formy. Uwidoczniło się to już na meczu z Cracovią. Dzisiaj fioletowi przedstawiają wspaniały zespół, silny we wszystkich liniach. W pierwszym rzędzie wybiła się wczoraj na czoło pomoc fioletowych, gdzie asem atutowym był Kahan, doskonały zarówno w defensywie jak i w ofensywie. Kahan mógł zaimponować swą grą od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego. Znakomicie spełnił swe zadanie Wieliszek, który celował w odbieraniu piłek i wysyłaniu w bój napastników. Na posterunku był również Hinc. Wspaniale, lotne były skrzydła fioletowych, które raz za razem stwarzały niebezpieczne sytuacje pod bramką Oppenheima. Tak dobrze dysponowanych Michalskiego i Frankusa jeszcze nie widzieliśmy. Trójka środkowa, znowu zmieniona, miała tym razem wiele siły bojowej, za dużo faulowała, naogół jednak była lepsza, niż wszystkie do-

tychczasowe linie ataku zespołu ligowego. W obronie murem nie do przebycia był Karasiak. Krygier dzielnie mu sekundował. Michalski nie potrzebnie wybiegł przy pierwszej okazji, naogół jednak spisał się dzielnie. Jako całość fioletowi zaprezentowali się wczoraj z jaknajlepszej strony.

Hakoah, wartościowych graczy miał przedewszystkiem w swoim składzie Loevingerze, Mausnerze i Wortmanie. Zasiłką Nemesa były dwa wspaniałe bite rogi oraz kilka dośrodkowań.

Mecz stał na wysokim poziomie technicznym. Gra była prowadzona w b. szybkim tempie i b. ciekawa dla widzów.

Z ciekawszych momentów należy zanotować już pierwszą minutę meczu, kiedy Turyści mieli okazję do zdobycia bramki, spaczona przez Al. Kubikę. Już w 3-ej minucie Hermans po rzucie wolnym strzelonym przez Al. Kubikę zdobywa ostrym strzałem pierwszą bramkę. W 14 min. tenże gracz zdobywa z 20 mtr. piękną bramkę po raz wtóry. W 30 min. Wortman zdobywa pierwszy punkt dla gości. W tym momencie schodzi z boiska Kahan i miejsce jego zajmuje Mausner, który wprowadza nowy duch w atak gości. Po przerwie w 10 min. po rzucie z rogu Kahan ratuje w ostatniej chwili rekt. Rzut karany wykorzystuje pewnie Strass. W 15-ej minucie Turyści przestawiają drużynę. Krygier schodzi z boiska a miejsce jego zajmuje Al. Kubik a na kierownika napadu wschodzą Stefan i Kubik. W 18

minucie pada decydująca o końcowym wyniku bramka, zdobyta głową przez Loevingera po pięknie strzelonym rogu. Wynik 3:2 utrzymał się już do końca.

Składy obu drużyn były następujące:

Hakoah: Oppenheim, Strass, Polak, Fried (Wortman III), Loevinger, Posaner, Nemes, Hess, Wortman II, Bader (Katz), Katz (Mausner).

Turyści: Michalski I, Krieger (Kubik II), Karasiak, Kahan, Wielszek, Hinc, Michalski II, Chojnacki, Kubik II (Kubik I), Hermans, Frankus.

Zawodami kierował p. Andrzejak. Publiczności mimo dnia powszedniego, zebrało się ponad 5 tysięcy.

Wycieczka legionistów-inwalidów przybyła do Francji.

Verdun, 9 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wycieczka legionistów-inwalidów armii polskiej, złożona z 115 osób, przybyła tu dziś rano specjalnym pociągiem.

Uczestnicy wycieczki złożyli wieniec u stóp narodowego pomnika Zwycięstwa, poczem zwiedzili okoliczne pola bitew, a następnie wzięli udział w przyjęciu w merostwie. Wycieczka zwiedziła następnie muzeum wojenne i kościół św. Hilarego, gdzie pochowani są liczni żołnierze polscy. Z Verdun wycieczka udaje się do Reims, a następnie do Paryża.

Stalin boi się zamachu na swe życie.

Moskwa, 9 lipca.

Dyktator Rosji sowieckiej Stalin obawia się zamachu na swe życie. Obawy te sięgają tak daleko, iż Stalin unika ukazywania się na ulicach Moskwy w godzinach dziennych i jego wyjazdy na letnisko gdzie zamieszkała jego rodzina oraz powroty do Moskwy odbywają się zawsze w nocy.

Godziny tych wyjazdów zmieniają się codziennie i nie są uprzednio znane na wet najbliższymi współpracownikami Stalina. Wszelkie wyjazdy Stalina odbywają się w samochodzie, otoczone przez sześciu agentów GPU, na motocyklach.

Groźba wybuchu rewolucji w Portugalji?

Londyn, 9 lipca.

Donoszą z Lizbony, że sytuacja jest niezwykle naprężona. W ciągu ostatnich dni dokonano licznych aresztowań. Rząd obawia się wybuchu poważnych rozruchów. Miedzy innymi aresztowano marszałka Gomes de Costa.

Wicemin. Pieracki bada

wyniki lustracji gospodarki m. Łodzi.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Komisja specjalna ministerstwa spraw wewnętrznych, która w osobach p. naczelnika Porowskiego i radcy dr. Rozwadowskiego dokonała lustracji magistratu łódzkiego, zajęła się po powrocie do Warszawy opracowywaniem uzyskanych materiałów. Rezultatem prac komisji interesuje się osobiście wiceminister spraw wewnętrznych pułk. Pieracki, który w zastępstwie min. Składkowskiego, bawiącego na urlopie, pełni obowiązki ministra spraw wewnętrznych.

Od kilku dni w ministerstwie spraw wewnętrznych odbywają się konferencje między dyr. dep. samorządowego p. Strzeleckim, dyr. dep. administracyjnego p. Wajsbrodem, a dr. Pierackim na temat zaobserwowanych przez komisję w Łodzi szczegółów gospodarki magistratu. Przedstawiony przez komisję lustracyjną materiał jest pilnie badany i jak nas zapewnijają, jeszcze w tym tygodniu wydany będzie komunikat o dokonanej lustracji.

Nadużycia przy celeniu towarów w Wilnie

Kilku urzędników aresztowano.

Wilno, 9 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)

Na terenie urzędu celnego w Wilnie od dłuższego czasu popełniane były nadużycia przy celeniu towarów. Po dłuższych dochodzeniach ujawnieni zostali sprawcy zarówno z pośród przedstawicieli miejscowych firm, jak i z pośród urzędników.

celnego wileńskiego. W wyniku wspomnianych dochodzeń na polecenie prokuratora aresztowano szeregi urzędników celnych. Bliższe szczegóły o sposobie popełniania nadużyć nie mogą być w obecnej chwili przez władze celne zpleczeniem ujawnione, gdyż są przedmiotem toczącego się w dalszym ciągu śledztwa.

SZKODA FATYGI.

Każdy kraj ma taką biurokrację, na jaką zasługuje. Prawie aksjomat. Tak. Jakże się stało, iż po dziesięciu latach bytu państwowego zasłużyliśmy już sobie na tak wspaniałą biurokrację, którejby się nie wyparł i nie powstydzilił nieboszczyk Li-Hung-Czang... niewiedomo! Tak czy owak, mamy ją (raczej ona ma nas) i możemy ją odczuwać i podziwiać w każdej chwili życia, od kołębki do grobu.

W jednym z wleczornych pism warszawskich ukazała się notatka treści następującej:

„Przed paru miesiącami przyjechała do Warszawy z Rosji pani M. K., kobieta 62-letnia, która niemal całe życie spędziła na obczyźnie. Przewyciężyła w końcu wszystkie trudności i znalazła się w ojczyźnie, do której zawsze gorąco tęskniła.

Urządziła się jako tako przy pomocy krewnych i korzystając z pierwszej wolnej chwili udała się do urzędu jednego ze starostw powiatowych celem uzyskania obywatelstwa polskiego.

— A ile panj ma lat?

— 62...

— Wie pani, to szkoda fadygi, prześleż i tak nie doczeka się panj załatwie-

nia tego podania...

Jak on to dobrze wie!

Począł człowiek! Przynajmniej nie stwarza złudzeń. Szkoda fadygi! Cały system, cała ideologia biurokracji tkwi w tem określeniu.

Dodajmy dla ścisłości, iż pismo, które zamieszczało tę notatkę, posiadającą 90 procent prawdopodobieństwa, nie należy do obozu opozycyjnego.

W tem samem piśmie warszawskiem zamieszczony był krótki wywiad z niejakim p. Piotrem, woźnym w wydziale paszportów zagranicznych przy komisariacie rządu w Warszawie.

— I czego ci wszyscy szukają zagranicę? — powiada p. Piotr, wskazując palcem na „ogonek“ interesantów.

— Ci, co po paszporty — ciągnie dalej p. Piotr, — to najgorsze, trudne ludzie. Każdy się spieszy, jakby mu pociąg z pod nosa uciekał, a w pośpiechu to zawsze zapomni, to marki, to fotografii, to dokumentu. Jest tu wielu takich, co się pcha do naczelnika żeby paszport tego samego dnia dostać, proszą, błagają, aż mi się żal robi.

— A chciałby pan, żeby paszporty staniały?

— Mnie tam, odpowiada p. Piotr, wszystko jedno, ja i tak z tego procentu nie mam. Ale jedno panu powiem, za dużo osób jeździ zagranicę, bo i po co, czy w kraju nie można to samo...

Niczego sobie obrazek. Pan Piotr, prosty człowiek, bo prosty, ale nie najgorszy, użalił się nawet czasem losu „pententa“ co to się „pcha aż do samego naczelnika“. Bardzo prostacko definiuje p. Piotr filozofję paszportów zagranicznych: „bo i po co, czy w kraju nie można to samo?“. No, ale to nie dziw zbyt niski szczebel w hierarchii biurokracji zajmuje p. Piotr aby mógł ekonomicznie, społecznie, ideowo sprecyzować teorię paszportów zagranicznych. Praktykę za to zna, rozumie i czuje woźny Piotr doskonale i wyklada ją bez zarzutu. Praktykę, której dominanta jest humanitarna konkluzja p. Piotra: „aż żal się robi!“

Tak, bywa tragikomedja biurokracji. Ale jest i tragedia pur sang. A oto kilka dni temu ukazał się w piśmie komunikat agencji Pld do kuratorów szkolnych treści następującej:

„Kuratoria szkolne zleciły kierowni-

kom szkół średnich, w których miały miejsce wypadki samobójstw uczniów wskutek nieotrzymania promocji niedopuszczenia do egzaminów maturalnych i t. p. przeprowadzenie dochodzeń, celem wyświeślenia tych zająć. O dochodzeniach nadesłane mają być kuratorium sprawozdania dla stwierdzenia, czy zachodzi w tem wina członków ciała pedagogicznego“.

Tragedję samobójstw dzieci (tak, dzieci) stwarza system szkolny. I oto w obliczu kilkudziesięciu faktów samobójstw, które miały miejsce teraz, w obecnym sezonie egzaminacyjnym biurokracja powiada: „Przeprowadźcie dochodzenie, aby stwierdzić kto tu winien“.

Umiecie rak wobec rodziców nieletnich ofiar systemu szkolnego! Nieudolna próba oszukania życia, które było, jest i będzie wieczną tajemnicą dla biurokratów, twórczych programy i inkwizytoria szkolne.

Biurokracja est celem samym w sobie. Stąd jej nierozum, zasadnicza wrogość wobec życia i jego przejawów, stąd komizm i tragizm tam, gdzie styka się ona z żywymi, z człowiekiem.

W. P.

BERLIN — CENTRALA SZPIEGÓW

Oficjalne „biura defensyw“.—Co robią byli „prezydentowie ministrów“? Pożyczka 200 milionów dolarów. — Jak szpieg białoruski otrzymał dyplomatyczny paszport angielski.

Berlin, w lipcu 1929.

Proces o fałszerstwa dokumentów, tocący się w Berlinie, o którego sensacyjnym przebiegu informują depesze pism całego świata, odsłonił cały szereg szczegółów, jakby wyjętych z kryminalnych powieści Leblanca. Ze zdumieniem dowiedzieliśmy się, że w Berlinie istnieją pod okiem policji kilka biur szpiegowskich i kilka rosyjskich „defensyw“, z których usług nieraz i policja polityczna pruska chętnie korzysta.

Przy tej okazji warto się zaznajomić z kilku szczegółami z praktyki tych „politycznych biur informacyjnych“, które choć nie należą bezpośrednio do rozgrywającego się obecnie procesu, ilustrują doskonale sposoby nowoczesnej służby szpiegowskiej i atmosferę, w której się te nieprawdopodobnie brzmiące wypadki rozgrywają.

Wedle informacji doskonale w te sprawy wtajemniczonego „specjalisty“, istnieje w Berlinie obecnie 18 biur tego rodzaju. W czasie inflacji dochodziła ich cyfra do sześćdziesięciu! Zakres działania niektórych z pośród tych instytucji był istotnie dziwny i dla kogoś niewtajemniczonego wręcz niezrozumiały. I tak istniała np. do niedawna włoska centrala szpiegowska, zajmująca się wyłącznie sprawami.. Czechosłowacji! Zatrudniała ona kilkunastu niemieckich agentów, wśród których nie brakło i osobistości, odgrywających dość poważną rolę społeczną w Berlinie.

Prym wiodły jednak

biura informacyjne antybolszewickie, utrzymywane przez owe przeróżne rządy rosyjskie, walczące wówczas o swe prawowite istnienie. I tak Georgia posiadała nawet dwa biura, ponieważ kraj miał równocześnie dwa „przewizoryczne“ rządy, walczące między sobą o swą prawowitość: rząd księcia Djabachary, oraz rząd księcia Matszabelly. (Książę Djabachary jest obecnie, po rezygnacji z nigdy nieosiągniętej władzy, właścicielem winiarni w Berlinie, a niedoszły drugi król, książę Matszabelly, uznany z początkiem roku 1918 przez państwa centralne jako przyszły następca starych władców gruzińskich, zadowolili się niepodzielnym królowaniem w sercu znanej divy filmowej Maria Carmi i

życie, jako jej mąż — „król-matżonek“ — Nowym Jorku).

Najważniejszą z pośród rosyjskich centrali szpiegowskich było ponoć biuro „północno - zachodniego rządu rosyjskiego“ pana Liasonowa, prowadzone przez znanego w Berlinie byłego generała carskiego, pana Biskupskiego, z pochodzenia polaka. Kiedy potem Liasonow, z obawy przed licznymi agen-

tami bolszewizmu z Berlina uciekł do Szwecji, proklamował się generał Biskupski jako prezydent ministrów. Przez długi czas usiłowało poselstwo sowieckie w Berlinie uzyskać jakiś „materiał“ przeciw niemu, chcąc go skompromitować w opinii publicznej. Wreszcie udało się to dzięki świątecznemu kawałowi jednego z niemieckich agentów sowieckich. Pewnego dnia zgłosił się do genera-

ła Biskupskiego niejaki dr. Wilhelm Moschell, przedstawił się jako europejski pełnomocnik trustu Morgana i zaoferował „północno - zachodniemu rządowi rosyjskiemu“ pożyczkę w wysokości 200 milionów dolarów, w zamian zażądając zastawu kopalni w północno-zachodniej Rosji. Po dłuższych pertraktacjach doszła wreszcie ta dziwna umowa do skutku a ze strony „rządu“ podpisali ją prócz Biskupskiego, wszyscy inni ministrowie, ukrywając dotąd przed sowiektami bardzo starannie swe incognito. Następnie sprzedał „dr. Moschell“ ów akt poselstwu sowieckiemu, które w ten sposób zdobyło dawno upragniony „materiał“ przeciw „ministrom“.

Jeszcze dowcipniejszy był sposób, w jaki szef białoruskiego biura szpiegowskiego otrzymał z początkiem roku 1923 angielski paszport dyplomatyczny.

Zmuszony swemi sprawami do wyjazdu do Gdańska, nie mógł otrzymać w żaden sposób niemieckiego paszportu. Udał się przeto do angielskiej ambasady, zgłosił się do detektywa ambasady i przedstawił mu się jako „kolega“ z niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Potem opowiedział mu, że w ostatnich czasach częstokroć przyłapałno osobników z fałszywymi paszportami angielskimi. Wskutek tego postanowiło niemieckie ministerstwo dokładnie zapoznać swych urzędników z różnymi

typami angielskich paszportów

i w tym celu prosi o kilka blankietów paszportowych. Angielski detektyw, niegodny snąć potomek Sherloka Holmesa, dał się bez trudu nabrać na ten kawał i szpieg otrzymał od niego angielski paszport normalny, paszport dla okupowanych wówczas części kraju i paszport dyplomatyczny; wszystkie in blanco, ale z pieczętkami i oryginalnymi podpisami. Na podstawie tego „oryginalnego“ paszportu dyplomatycznego udał się jako „angielski konsul“ do Gdańska, korzystając przy okazji w całej pełni z zwolnienia od rewizji celnej...

Cały szereg podobnych przypadków okazuje, że „służba szpiegowska bez niecałkiem autentycznych dokumentów obejść się nie może... J. M.

Przemysłowcy amerykańscy domagają się nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

LONDYN, 9 lipca.

Nowojorski korespondent „Daily Telegraphu“ donosi o możliwości zmiany polityki rządu waszyngtońskiego wobec Sowietów. Wpływowa grupa przemysłowców i finansistów amerykańskich, która w najbliższym czasie organizuje wycieczkę do Rosji sowieckiej, wywiera nacisk na prezydenta Hoovera w kierunku uznania de jure rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone. Hoover miał oświadczyć, że nie podzielał nigdy poglądów Kelloga i Hughesa na zagadnienie w stosunku z Sowietami i że jest gotów ponownie rozważyć w duchu zupełnej obiektywności sprawę nawiązania stosunków dyplomatycznych z Z. S. R. —

Polacy-komuniści z Rosji chcą koniecznie brać udział w zjeździe warszawskim.

Ryga, 9 lipca.

Z Charkowa donoszą, że w Kijowie zakończył się zjazd mniejszości polskiej na Ukrainie. Zorganizowany przez komunistów zjazd powziął szereg rezolucyj protestujących przeciwko „faszystowskiej“ Polsce.

Aby nadać zjazdowi większą autorytet władze sowieckie sprowadziły na zjazd 80-letniego starca Wardzińskiego, który jest rzekomo siostrzeńcem ucze-

stnika powstania oraz komuny paryskiej Jarosława Dąbrowskiego. Wardziński zamieszkiwał dotychczas na Wołyniu sowieckiem.

Zjazd uchwalił m. in. wystosować depeszę do komitetu organizacyjnego zjazdu Polaków zagranicznych z żądaniem, aby władze polskie zmieniły swoją decyzję i udzieliły pozwolenia na przyjazd delegacji polskiej z Ukrainy.

Siostra Trockiego oskarżona o nadużycia.

Moskwa, 9 lipca.

W sowieckim „Towarzystwie dla łączności kulturalnej z Zachodem“ wykryto poważne nadużycia. Członkowie towarzystwa przemycali z Europy zachodniej do Rosji perfumy, bieliznę i przedmioty zbytku.

Wobec wykrycia tych nadużyć partyną komisja kontrolna okręgu moskiewskiego postawiła wniosek o wykluczeniu z partji komunistycznej siostry Trockiego, Olgi Kamieniewej, która była przewodniczącą towarzystwa i brała udział w nadużyciach.

Turniej atletów w cyrku

Rozstrzygająca walka Sztekkera z Karschem ściągnęła tłumy publiczności do cyrku.

Pooschoff — Orłow

Spotkanie to budziło humor na widowni, że względu na kawę Orłowa, który się dzielnie trzymał, przechodząc zresztą nierzadko do ataku. Pierwsze starcie po 20 min. rezultatu nie dało. Walka ta w decydującym spotkaniu niewątpliwie będzie budzić, że względu na klasę zapasników, ogromne zainteresowanie.

Kornatz — Feristanoff

Po 20 min. wynik remisowy. Feristanoff doprowadził swą technikę do zenitu.

Szibor — Wajnura

Fenomenalny Szibor zwyciężył w 18 min. doskonałego Mandżura.

Sztekker — Karsch

Atrakcja wieczoru. Na widowni zawrzało jak w ulu. Karsch został w 37 min. za brutalne chwytty po 3 ostrzeżeniach zdyskwalifikowany i zwycięstwo przyznano Sztekkerowi. Ambitny jednak zapasnik nie przyjął takiego zwycięstwa i dalej walczył, co było jego zgubą, gdyż Karsch w 50 min. zmusił go do kapitulacji swym strasznym nelsonem.

Przybył ogromnie okłaskiwany wszechświatowy mistrz Aleksander Garkowienko, który po raz pierwszy jest w Łodzi.

Dziś, w środę, walki budzą ogromne zainteresowanie. Na czoło wysuwa się odwetowa walka rozstrzygająca Karscha z Pooschoffem, która budzi niebywałe zainteresowanie. Sztekker walczy z Orłowem, Feristanoff ze Sziborem i Petrowicz z Wajnurą. Ostatnie dwie decydujące.

Brak mięsa spowodował bunt

w pułku sowieckim.

Moskwa, 9 lipca.

Wstrzymanie aprowizacji armii czerwonej w mięso i zastąpienie dania mieszaniną przez rybne spowodowało bunt w 5 pułku strzelców sowieckich w Kazaniu, gdyż czerwonoarmiejsi tego pułku otrzymali dwukrotnie zepsute ryby. Żołnierze pułku pobili politycznego komisarza pułku i rozbili funkcjonariuszów GPU, którzy przybyli do koszar w celu przywrócenia porządku. Porządek ten został przywrócony dopiero wskutek interwencji naczelnika urzędu politycznego armii czerwonej Bubnowa, który przybył do Kazania wraz z zastępcą naczelnika urzędu zaopatrywania armii Lebediewem.

Miljonowy szmugiel opium

skonfiskowała policja amerykańska.

Londyn, 9 lipca.

Donoszą z San Francisco, że w bagażu małżonki chińskiego urzędnika konsularnego p. Kaoa znaleziono znaczną ilość opium wartości jednego miliona dolarów.

Transport opium został skonfiskowany. Fakt ten wywołał wielkie wzburzenie w amerykańskich kołach rządowych oraz w sferach dyplomatycznych.

3 ofiary

katastrofy motocyklowej

Monachjum, 9 lipca.

W dniu wczorajszym wydarzyła się tu poważna katastrofa motocyklowa. Jadący motocyklem murarz Metzker wpadł na szosie na maszynę do ubijania dróg. Siedząca w przyczepce 22-letnia żona jego i 21-letnia kuzynka doznały złamania kręgosłupa i zmarły natychmiast, kierowca zaś zmarł wkrótce wskutek pęknięcia podstawy czaszki i złamania prawego obojczyka.

Według doniesień z Leningradu, przebywający tam Charles S. Davey odbył konferencję z kierownikiem Gosbanku, Suponiewem oraz zwiędził fabrykę Krasnyj Putilowiec, wyrabiającą traktory.

W tak zwanym kanale św. Jerzego, rozciągającym się od Irlandii do Irlandii, utonęła dziś łódź podwodna H. 47, z której zdołał się tylko uratować komendant. Załoga w liczbie 22 ludzi zginęła.

Trzeci dzień wyścigów konnych dziś na torze w Rudzie Sabjanickiej.

Program wyścigów konnych na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Pierwsza gonitwa

dyst. 2100 m., nagroda 1500 zł.
Aścia (W. Andersa), Arno (S. Endersa), Bakarar (K. Dzierzbickiego), Mag (K. Dzierzbickiego), Parnas (P. Butkiewicz).

Druga gonitwa

dyst. 2100 m., nagroda 2.000 zł.
Guardi (B. Hasena), Toute Haut (Romla), Njobe (M. Butkiewicz).

Trzecia gonitwa

3.000 m. z przeszkodami, nagr. 1.000 zł.
Beduinka (Grono oficerów 6-go p. ułanów), Widgraf (P. Zakrzewskiego),

Kochany książę (Stawickiego), Dola (Daszewskiego), Impet (Daszewskiego), Rozenfels (Bronikowski).

Czwarta gonitwa

dyst. 2.100 m., nagroda 1.300 zł.
Bonadéa (Staneckiego), Ma Jolousie (Szenborna), Ekstaza (Bronikowski), Boruta (Ks. Lubomirskiego).

Piąta gonitwa

z płotkami, dyst. 3.200 m. nagr. 1.800 zł.
Aino II (Z. Cierpickiego), Kłaskza (S. Starzeckiego), Hrabianka (W. Daszewskiego), Pan Prezes (9-ty pułk strzelców konnych), Biana (21-szy pułk ułanów), Amor (1-szy pułk ułanów krehowieckich), Jamiola II (1-szy pułk ułanów krehowieckich), Tedy Siedy (Łuszczaka).

Szоста gonitwa

dyst. 1.300 m., nagroda 1.800 zł.
Hołubiec (Lubicza), Maur (Szepleców), Hulanka (1-szy pułk szwoleżerów), Moja miła (Grono oficerów 1-go pułku szwoleżerów), Juliusz (Grono of. 27 p. ułanów), Murman (Mirnego), Ma Jolousie (Szenborna), Dzik (Dzierzbickiego).

Siódma gonitwa

dyst. 1.600 m., nagroda 1.200 zł.
Hołubiec (Lubicza), Cicero (Nowakowski), Narzeczona (Staszewicza), Frikandea (Bar Chorocha), Filip z konopi (Grono of. 9 p. strzelców konnych), Morwid (21-go p. ułanów), Erna (Grzybowski), Gruna (Hessera).

NASI FAWORYCI:

- I — Parnas, Aścia,
- II — Toute Haut,
- III — Dola, Kochany książę,
- IV — Boruta,
- V — Hrabianka, Jamiola, Tedy Siedy
- VI — Hulanka, Em. Jolousie, Murman,
- VII — Erna, Hołubiec, Narzeczona, K. S.

Nowe władze Czerwonego Krzyża. Na czele komitetu okręgowego stanął p. wojewoda Jaszczolt.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie zjazd delegatów okręgu łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża. W zebraniu brali udział delegaci oddziałów: brzezińskiego, łaskiego, łódzkiego, pabjanickiego, piotrkowskiego, radomskiego i zgierskiego.

Jak wynika ze sprawozdań prace organizacyjne Czerwonego Krzyża na terenie okręgu łódzkiego posunęły się znacznie naprzód.

Po złożeniu sprawozdania przez ustepujący zarząd i odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej zjazd zatwierdził przedstawiony bilans i udzielił zarządowi absolutorium.

W końcu przeprowadzono wybory do komitetu okręgowego w skład którego weszli: pp. Barciński Zygmunt, Gajewicz Leon, wojewoda Jaszczolt Władysław, dr. Kalisz Józef, Konarzewski, Michejda Franciszek, Rossmanowa Helena, starosta Rzewski Aleksy, inż. Tołoczko, ks. biskup Tymieniecki Wincenty, Ulrichsowa Maria. W dniu 9 b. m. odbyło się pierwsze zebranie nowego komitetu na którym u-

konstytuowały się władze okręgowego C. K. w składzie następującym: prezes komitetu wojewoda Jaszczolt, wiceprezesi J. E. ks. biskup Tymieniecki i p. Fiedler, sekretarz p. Ulrichsowa, skarbnik p. Barciński Stefan, szef sanitarny dr. Kalisz i dyr. Michejda, nadto do zarządu powołani zostali p. star. Rzewski i sędzia Konarzewski. Wszyscy zebrani mandaty przyjęli.

Na posiedzeniu w którym obok członków komitetu brali udział jako przedstawiciele władz państwowych i wojska, nac. Gałek z ramienia województwa i mjr. Beres z ramienia DOK, ustalono program prac na rok bieżący i omawiano sprawy organizacyjne między innymi niezmiernie doniosła rzecz — organizację drużyn ratowniczych Czerwonego Krzyża, które gęsta sieć mają pokryć teren całego okręgu.

Drużyny te przeznaczone dla akcji ratowniczej w czasie klęsk żywiołowych, pożarów i t. p., wyszkolone będą także w obronie przeciwgazowej i stanowiąc będą ośrodki ratownicze przy zatruciu gazami ludności cywilnej, które to zadanie w myśl uchwały międzynarodowej konferencji, odbędzie niedawno w Brukseli, spada całkowicie na C. K.

Oszust -- „adwokat” kradł dokumenty w sądach

Warszawa, 9 lipca.

Do sądu grodzkiego przy ulicy Kruczej zawiadł jegośność o solidnym wyglądzie, z teczką pod pachą.

— Jestem adwokat Zbigniew Ręski — rzekł do sekretarza. — Przychodzę przejrzeć akta sądowe mojej klientki.

Z temi słowy przedstawił upoważnienie, podpisane przez p. Iwańską (Krucza 32), która istotnie ma sprawę w o wym sądzie.

Nie podejrzewając nic złego sekretarz otworzył szafę i podał gościowi parę teczek.

Długo pan mecenas szperał w papierach, robił notatki. Pożegnawszy się grzecznie wyszedł.

Po paru dniach, gdy na wokandzie sądu znalazła się sprawa znanej „szopenfeldziarki”, Władysława Dobrzelakowej sekretarz złapał się za głowę.

Wyszło na jaw, że wszystkie dokumenty, świadczące o winie złodziejki, znikły.

Nie ulegało wątpliwości, iż jest to dzieło owego „adwokata”, który tak gorliwie przeglądał zawartość teczek.

Zawiadomiony urząd śledczy. Wywiadowcy udali się do p. Iwańskiej.

— Owszem — rzekła — znam mecenas Ręskiego. Sam złożył się do mnie z propozycją obrony. Wydałam mu piśmienne upoważnienie.

Pani Iwańska skreśliła szczegółowy rysopis tajemniczego obrońcy.

Z niektórych szczegółów wywiadowcy doszli do wniosku, iż jest to wielokro-

nie karany oszust, Emil Grohsang.

Osadzony w areszcie oszust przyznał się do wykradzenia aktów Dobrzelakowej. Ile za to dostał — nie chce powiedzieć.

Jak ustaliło śledztwo, Grohsang pozostawał na usługach świata kryminalnego. Dotychczas udowodniono mu cztery kradzieże dokumentów sądowych.

Zjawiał się zazwyczaj w sądzie z autentycznymi upoważnieniami, które u- miał wyludzać w podstępny sposób.

Przed wielką konferencją mocarstw. Niemcy chcą rozbić konferencję na dwie części.

Berlin, 9 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Biuro Wolffa donosi z Paryża: W czasie wczorajszej konferencji z ministrem Briandem na temat przygotowań do przyszłej konferencji rządów ambasador niemiecki w Paryżu, von Hoesch wręczył ministrowi spraw zagranicznych memorandum, określający propozycje niemieckie w sprawie przygotowań technicznych - organizacyjnych do konferencji likwidacyjnej.

Memoriał ten miał być wręczony równocześnie w jednobrzmiącym tekście w Londynie, Rzymie i Brukseli przez akredytowanych tam przedstawicieli dyplomatycznych Rzeszy.

Rząd niemiecki proponuje zwolnienie przewidzianych w planie Younga komitetów organizacyjno - technicznych do Berlina w tempie przyspieszonym, a mianowicie o ile możności już na dzień 15 lipca. Decyzji w tej sprawie oczekiwac już można w dniach najbliższych.

Według informacji prasy berlińskiej, memoriał niemiecki zawiera m. in. propozycję podziału konferencji likwidacyjnej na dwie oddzielne grupy z których jedna miałaby się zająć wyłącznie kwestią organizacyjną planu

Younga, druga natomiast rozważałaby miała kwestie natury politycznej.

Do obrad nad kwestjami politycznymi miałyby być zaproszone tylko te mocarstwa, które podpisały umowę genewską, natomiast w obradach, dotyczących planu Younga, mogliby uczestniczyć przedstawiciele mniejszych wierzycieli reparacyjnych zainteresowanych materialnie w wykonaniu postanowień planu Younga.

Co do wszystkich tych spraw, jak twierdzi korespondent „Berliner Tageblatt”, istnieje między rządem francuskim a niemieckim całkowita zgoda natomiast w sprawie miejsca konferencji decyzja dotychczas jeszcze nie została powzięta.

BERLIN, 9 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna

Waszyngtoński korespondent „Berliner Tageblatt” donosi, że rząd amerykański zdecydował się wysłać na konferencję rządów swego obserwatora w wypadku, gdyby rządy mocarstw zainteresowanych zgodziły się na odbycie konferencji w Londynie. W charakterze obserwatora delegowałoby ambasadora amerykańskiego w Londynie.

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
TECHNICZNYCH
PLANÓW BUDOWLANYCH
na papierach i w kolorach
POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
I OZALIDOWYCH
wykonano
ZAKŁAD KLISZ
REKAMOWYCH
R. Borkenhagen
tel 11-72. Piotrkowskie 100.



KRONIKA

LIPIEC

10

ŚRODA

Dziś: 7 Braci męcz.
Jutro: Pięta P. M.

Wschód słońca	3.27
Zachód słońca	7.55
Wschód księżyca	7.45
Zachód księżyca	10.25
Długość dnia	16.24
Ubyło dnia	0.10

Salszywe dane z paszportów okupacyjnych.

Podczas okupacji niemieckiej wydawano dowody osobiste przyczem dane wpisywano do nich na podstawie ustnych oświadczeń. Wobec tego dopuszczano w wielu przypadkach do nieścisłego podawania dat urodzenia i brzmienia imion. Takie zmiany dotyczyły głównie kobiet.

Obecnie osoby te natrafiają na trudności przy zgłaszaniu się po dowody osobiste. Wpływa na wierzach sprzeczność między metryką urodzenia a dowodem z ksiąg meldunkowych, opartym na zapisie w niemieckim dowodzie osobistym.

Prostowanie tych omyłek zajmuje dość dużo czasu, jednak w interesie własnym nikt nie powinien sprawy tej zaniedbywać (b).

Dwa piękne gmachy buduje się w Łodzi.

Poza budującymi się już gmachami sądu okręgowego i izby skarbowej, jeszcze dwa gmachy zostały już rozpoczęte i będą ozdobą miasta.

U zbiegu ulic Narutowicza i Wierzbowej buduje się wielki dom dla pracowników Banku Polskiego kosztem 3-ch milionów 600 tysięcy złotych. Będzie to duży gmach o 67 mieszkańach i według umowy ma być wykończony na dzień 1 listopada 1930 roku. Drugi gmach stawia powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych na ul. Kościuszki Nr. 57 o wysokości 6 pięter, kosztem 1 miliona złotych. Dom ten wykonany zostanie w żelazo-betonie i oddany zostanie do użytku publicznego w dniu 1 lipca 1930 r. (b)

B. premier Grabski do gminy żydowskiej w Łodzi.

B. premier i minister skarbu Grabski wystosował do łódzkiej gminy żydowskiej pismo w sprawie wypożyczenia mu dokumentów, dotyczących się akcji ratunkowej na terenie Łodzi w okresie okupacji niemieckiej.

P. Grabski pisze, że zbiera te dokumenty dla instytutu Carnegie, dla którego opracowuje książkę. Wiadomości o posiadanych przez gminę dokumentach uzyskał od prof. Raciborskiego.

Gmina żydowska postanowiła przychylnie potraktować prośbę b. premiera (b).

Termometry wygina ze skalą Reaumura.

Jak wiadomo, państwowy urząd miar i wag z dn. 1 stycznia 1931 r. na mocy specjalnego zarządzenia wycofa wszelkie skale termometryczne dotychczas używane, pozostawiając jedynie skalę Celsjusza. W związku z tem wszelkie wytworzone termometry krajowych już zaprzestały produkowania termometrów z innymi skalami. Poza tem importowane do kraju termometry również sprowadza się ostatnio wyłącznie w skali 100-stopniowej. Zatem należy przypuszczać, że do chwili wejścia rozporządzenia w życie ani jednego termometru poza celsjuszowskim w kraju nie będzie.

Nowy poseł komunistyczny.

Na miejsce posła komunistycznego Warszawskiego, który zbiegł do Sowiec i zrzekł się mandatu, wchodzi do sejmu z listy komunistycznej Szmul Margulies z Warszawy.

Umowa magistratu z Sowiekami rozwiązana. Sowiety nie dostarczyły w porę kostki brukowej.

Magistrat m. Łodzi na posiedzeniu w dniu 9 b. m., odbytem pod przewodnictwem p. wiceprezyd. dr. Wielińskiego, rozpatrzywszy warunki umowy, zawartej z przedstawicielstwem handlowym Z. S.S.R. na dostawę 7.500 t. kostki granitowej i stwierdziwszy, że oferent nie dotrzymał warunków umowy, uchwalił w myśl paragr. 7 tejże umowy, uznać ją za rozwiązana z winy przedstawicielstwa handlowego Z.S.S.R. Jednocześnie postanowiono zawiadomić wspomniane przedstawicielstwo handlowe, że dostarczona dotychczas ilość kostki granitowej pozostaje do jego dyspozycji.

W warunkach umowy z magistratem przedstawicielstwo handlowe Z.S.S.R. zobowiązało się dostarczyć magistratowi

w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu b. r. co najmniej po 2000 t. kostki, resztę zaś w miesiącu wrześniu. Już w pierwszym jednak miesiącu, tj. w czerwcu — dostarczono zaledwie 430 t., czyli piątą część obowiązuje ilości, zaś do dnia dzisiejszego ogółem tylko 643 t. Ponieważ

kontrahent magistratu zobowiązał się ściśle przestrzegać wszystkich warunków umowy, a nie dotrzymał jej już u samego wstępu, magistrat uznał za słuszną rozwiązać umowę z winy kontrahenta.



Podczas urlopu możesz w spokoju używać rozkoszy kąpiei słonecznych. Jeżeli używać będziesz **LESCHNITZERA** maści i mydła przeciw piegom

Są to bowiem naukowo wypróbowane preparaty o niezawodnej skuteczności.
W aptekach i drogeriach maść 3.15, mydło 2.30.

S. dr. Wieliński zrzekł się mieszkania przydzielonego mu przez magistrat w parku Poniatowskiego.

Wiceprezydent dr. Wieliński nadsyła nam w związku z artykułem p. t. „Właściciele domów przeciwko dr. Wielińskiemu”, następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest jakoby zajął opróżnione po p. Zalewskim mieszkanie w parku im. Poniatowskiego; nieprawdą jest również, jakoby opuścił zajmowane dotychczas mieszkanie przy ul. Zielonej nr. 20. Prawdą jest natomiast, że żadnego mieszkania w parku im. Poniatow-

skiego nie zajmowałem, ani też zająć nie zamierzam, wobec czego „protest” właścicieli nieruchomości, o którym pisze powołana notatka, jest całkowicie bezprzedmiotowy i nieuzasadniony; prawdą jest, że zrzekłem się przydzielonego mi przez magistrat mieszkania w parku im. Poniatowskiego jeszcze przed dniem 1 maja r.b.

Dr. EDMUND WIELIŃSKI.

Zezwolenia na nowe restauracje nie będą nadal udzielane.

Pod przewodnictwem zastępcy starosty grodzkiego p. Rosickiego odbyło się posiedzenie kolegium antyalkoholowego przy udziale przedstawicieli magistratu i starostwa grodzkiego.

Na porządku dziennym znalazła się ciekawa sprawa nowych koncesyj na miejsca wyszynku alkoholu. Okazało się, że w myśl ustawy w obrębie Łodzi może znajdować się 180 takich miejsc, a w rzeczywistości jest ich 197, wobec czego 17 lokali znajduje się w stanie likwidacji i do 1 stycznia 1930 roku mają one być zamknięte.

Jednak izba skarbową w dalszym ciągu wydaje koncesje na sprzedaż alkoholu, a starający się o koncesję nie wiedzą, że muszą posiadać zezwolenie ze starostwa grodzkiego na otwarcie lokalu i prowadzenie tegoż.

Postanowiono zwrócić się do władz centralnych ze wskazaniem na przekroczoną już w Łodzi normę lokali z wyszynkiem alkoholu i na fakt dalszego wydawania koncesji przez izbę skarbową.

Do czasu otrzymania odpowiedzi od władz centralnych starostwo grodzkie nie będzie wydawało żadnych zezwoleń na otwarcie i prowadzenie lokali z wyszynkiem i sprzedażą alkoholu. (b)

Nie używać telefonu podczas burzy.

W roku bieżącym mamy wyjątkowo burzliwe lato. Dyrekcja telefonów w Łodzi postanowiła zwrócić się do wszystkich abonentów z wezwaniem, aby podczas burzy nie prowadzili rozmów telefonicznych, gdyż może to pociągnąć za sobą bardzo poważne skutki i niebezpieczeństwo porażenia piorunem. Odnosny zakaz na podstawie regulaminu umieszczony jest we wszystkich spisach abonentów, jednakże abonenci przeważnie się doń nie stosują i, jak zostało stwierdzone, podczas burzy również często przeprowadzają rozmowy telefoniczne, i.

Pasek letniskowy urwał się

w Warszawie i Łodzi.

Z Warszawy donoszą:
Sławę najbardziej chciwych i wyzyskujących przedsię biorców mają właściciele i dzierżawcy pensjonatów, położonych na letniskach podwarszawskich. Szczególny wyzysk w tej mierze uprawiały były od lat na linii Warszawa — Otwock, specjalnie w Otwocku, gdzie przeciętnie ceny wynoszą od 20 do 30 złotych dziennie. Pobieranie takich opłat przy braku prymitywnych wygód sprawiło wreszcie tego lata, łącznie z depresją gospodarczą i obrzydzeniem do miejscowości, pozbawionych jakichkolwiek kulturalnych urządzeń, że publiczność postanowiła szukać wypoczynku letniego w innych miejscowościach.

Tegoroczne lato będzie katastrofalne dla właścicieli wielu wili i pensjonatów i powinno skłonić ich wreszcie do wkroczenia na jedną właściwą drogę: obniżenia cen i zaprowadzenia niezbędnych inwestycji.

„Propaganda” Zakopanego.

Drą, skąd można.

Zakopane, 9 lipca.

Magistrat Zakopanego chcąc ratować nadwyrężony budżet, wymyślił nową formę podatku, nakładanego na kuracjuszy uczęszczających do restauracji, kawiarni i cukierni.

Mianowicie przy rachunku otrzymuje gość kwit na sumę 20 groszy, tytułem opłaty za wejście. Przyjezdni oponują ostro przeciwko temu zarządzeniu.

Kto będzie prezesem Izby rzemieślniczej w Łodzi.

Termin wyborów zarządu i prezesa izby rzemieślniczej został ostatecznie ustanowiony na dzień 14 lipca r.b. Najpoważniejszymi kandydatami na stanowisko prezesa są pp. prezes Resursy rzeźmieslniczej Szwanowski i p. Korczak.

Prośby w sprawie przeniesienia żołnierzy.

Ostatnio władze wojskowe otrzymują wiele podań od rodzin służących czynnie żołnierzy o przeniesienie do oddziałów, stacjonowanych bliżej miejsca zamieszkania rodzin. Według wyjaśnień kompetentnych władz wojskowych, każdy szeregowiec może prosić o to przy raporcie służbowym. Podania osób trzecich są niezgodne z obowiązującymi przepisami. Podania o odroczenia służby wojskowej należy wnosć do właściwych starostw, względnie magistratów miast wydzielonych. p.

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY”

Teatr Świetlny

CASINO

Dziś i dni następnych!
Wielki podwójny program!

— I. —

PRZEGRANE ŻYCIE

Dramat na tle czasów wojennych i obecnych.

— II. —

Mężczyzno, nie grzesz!

Komedja w 8 akt. na tle konfliktu małżeńskiego.

Początek o godz. 3-ej po południu.

Orkiestra pod dyr. L. Kanfara.



TEATR POPULARNY.

Dziś o godzinie 8.30 wiecz. wcielił w 3-ich aktach „Baron Kimeł”, który jeszcze tylko kilka wieczorów rozświecać będzie publiczność swym humorem. Próby uroczyste operetki „Hrabina Marica” dobiegają końca pod reżyserją A. Millera. W głównych rolach kobiecych E. Brandtówna, Z. Piątkowska, Brzozowska. Nowe dekoracje projektu Wł. Nowakowskiego.

Tomaszów-Mazowiecki.

Tomaszowski korespondent „Republiki” donosi: Na tle wynagrodzenia za urlopy wynikł zatarg w „Przedsiębiorstwie węgla i żelaza”. Zatarg został załagodzony przez insp. pracy p. Opolskiego.

Wczoraj o godz. 6 po południu na placu prz. Narutowicza odbył się pokaz ratownictwa tomaszowskiej straży ogniowej. Na pokazie był obecny powiatowy inspektor straży pożarnych, o. Suchorski.

W ub. tygodniu ilość bezrobotnych zarejestrowanych w ekspozyturze P. U. P. P. wzrosła o 82 osoby i wynosi obecnie 1695. Zwolniono w Wilanowie 155 robotników, w innych przedsiębiorstwach 12, a przyjęto do pracy 85.

W dniu wczorajszym 5-letni Elżbiusz Laszczyk (Siedmiomłoki 17) został pogryziony przez psa Genowę Wilca (Siedmiomłoki 23). Ponieważ nie jest to pierwszy wypadek pogryzienia przez tego psa — właścicielką jego będzie odpowiadała sądownie.

Na polach wsi Smardzew, po odbytych ćwiczeniach wojskowych pozostały niedopały granatów. Niedopały znalazł przed trzema tygodniami Fr. Zajac z tejże wsi i przechowywał je w domu. Onegdaj wieczorem, manewrując granatem spowodował wybuch. Zajac doznał ciężkiego obrażenia lewej ręki, która mu amputowano po przewiezieniu do szpitala.

Wczoraj został aresztowany w Tomaszowie handlarz węgla ze Strykowa M. Cymbalista, który dokonywał dość dużych transakcji z kupcami łódzkimi wystawiając im w sumie około 60.000 zł. Wszystkie węgla zostały zaprotęstowane. Wierzyciele skierowali sprawę na drogę sądową i otrzymali wyrok na osadzenie go w więzieniu. Dowiedziawszy się, że Cymbalista przebywa w Tomaszowie, spowodowali jego osadzenie w areszcie.

W
KRYNICY
żądacie
„REPUBLIKI”
— i —
„EXPRESSU”

w Księgarni zdrojowej „RUCH”
oraz
Biurze dzienników J. Engländer.

MOJ SIÓDMY FILM

Aktor łódzki p. Socha jest „polskim Veidtem” —
twierdzi reżyser Szaro,
realizator „Mocnego Człowieka”.

„Mocny Człowiek”, realizowany obecnie, podług słynnej powieści St. Przybylskiego przez wytwórnię „Glorie”, wzbudził niezwykle wręcz zainteresowanie. W związku z tem zwróciliśmy się do reż. Henryka Szaro z prośbą o informację.

Znając wielki dorobek, jaki ma za sobą, mimowoli człowiek dziwi się, kiedy zdołał ten młody, energiczny reżyser te go wszystkiego dokonać.

Tak, mam za sobą 6 filmów. Są to: „Filmowe impresje”, podług Jewreinowa, „Jeden z 36-ci”, „Czerwony błazen”, „Zew Morza”, „Dzikuska” i „Przedwiośnie”, zaś „Mocny Człowiek” jest siódmy — a ponieważ jestem nieco przesadny — wierzę, że jako 7-my będzie najbardziej udany. Żeby zaś nie stracić wiary w przesady, czynię wysiłek, aby rzeczywiście być dobrym. W tym celu, zaprosiłem do współpracy nie tylko światowej sławy artystę Chmure i fachowców tej miary, co włoski Giovanni Vitrotti (operator „Quo Vadis”) oraz architekt Roue — ale uciekłem się również do najnowocześniejszych metod technicznych.

— Ale niechże pan opowie już coś o sobie! Chcielibyśmy wiedzieć, na co głównie zwraca pan uwagę w swej pracy?

— Przedewszystkiem na stworzenie odpowiedniej atmosfery, nastroju, który by zasugerował widza. Osiąga się to dzięki najrozmaitszym czynnikom. Na samprzód przez narzucenie jednolitej metody gry. W „Mocnym Człowieku” naprzykład jako w filmie o niesamowitej poprosiłem siłę dramatycznej, musiałem hamować zbyt dużą ekspansywność mimiczną artystów. Chodziło tu o dyskrekcję środków zewnętrznych: mimiki, gestu. Osiągnąłem, wydaje mi się, że już same maski artystów, ich sylwetki — mówią. Zrozumiałam rzecz, że w tym celu musiałem mieć tak świetny zespół, jakim jest istniejący zespół „Mocnego Człowieka”. Ażby stworzyć pełnię nastroju, tłumaczę najrozmaitsze sceny przy pomocy tła. W ten sposób stany psychologiczne bohaterów, ich namietności i uczucia znajdują ścisły odpowiednik w świecie zewnętrznym, w przyrodzie, która jakgdyby z nimi razem kocha, rozpacza, pograża się w smutku lub raduje się. Każdy pejzaż, każde wnętrze — to dla mnie tylko jedna struna więcej na tym instrumencie, na którym „wygrywam” film.

— A pozatem?

— Pozatem jestem zdania, że film jest dziełem tysiąca odrębnych chwil i tysiąca poszczególnych kawałków taśmy — powinien być opracowywany z z maksimum precyzji. Staram się brać na siebie możliwie jaknajwiększą odpowiedzialność. Sam opracowuję tak zwany „drehbuch” obrazu, z jego wszystkimi uwagami technicznymi. Sam opracowałem spektakl w teatrze (sztukę Bieleckiego). Ponieważ już od 5-ciu lat w teatrze nie pracuję — więc ze szczególną miłością

ścią opracowałem te sceny, gdyż mogę się całkowicie tu wypowiedzieć, dać syntezę teatralności. Inscenizację spektaklu przeprowadziłem też w planie ekspresjonistycznym.

— Czy to prawda, że nie tylko reżyseruje pan, ale i nakręca „Mocnego Człowieka”?

— O, to już przesada! Alfa i omega „operatorską” filmu jest Vitrotti. Ja obmyśliłem tylko wszystkie tricki techniczne, czy to fotomontażowe; a ponieważ niekiedy kieruję nakręcaniem osobiście, więc stąd wyszła z palca plotka.

— Jeszcze jedno: „czy to prawda, że odkrył pan nowe siły aktorskie w „Mocnym Człowieku”?

— Tak i jestem z tego dumny.

— Nazwiska ich?

— Socha, w roli zmordowanego geniusza Górskiego, prawdziwy „polski Veidt”, Marja Majdrowicz — olśniewająca piękna artystka, bardziej może subtelna na ekranie, niż na scenie. Agnes Kuck o dziwnej fascynującej urodzie, pełna nostalgii. Wreszcie głęboki Dworski — oto moje tegoroczne „odkrycia”.

Zegnam świetnego reżysera, dziękując mu za cenne informacje, ukazujące tyle nowych dróg filmowi polskiemu i przy sposobności wieszając mu zaszczytnego mianowania go członkiem honorowym „Union des Artistes Cinematographiques w Nicei” — o czym doniosły ostatnio pisma francuskie i polskie.

B. P.

Żenia v. Gołda Rabinowicz

ukochana córka Arji i Lizy z Pewznerów,

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 7-go lipca 1929 r. w kwiecie wieku, przeżywszy lat 15 w Poznaniu i tamże pochowana została, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym smutku

Rodzice i brat.

Wesołe obrazki z pogoni za lisem.

Zabawna przygoda w Zgierzu. — Goriwość naszych policjantów. — Intuicja pań. — 8 gęsi przebieganych. — Lis w roli adwokata.

Miejsce startu było nad wyraz trafnie wybrane. Droga rozchodziła się ze Zgierza w sześciu kierunkach, i np. p. Gerhard błądził przeszło 25 kilometrów, nim wyszedł na właściwą drogę.

A propos startu.

Zdarzyła się zabawna historia, na chwilę, gdy kierowcy mieli pognąć śladami lisa. Samochody były ustawione w jednym rzędzie na rynku przed kościołem. W przekonaniu, że to nowoza-prowadzona komunikacja samochodowa, w ostatniej chwili pakują się do auta d-ra Schichta zżalane kobiety. z myślą, że dojadą do Brzezina.

Inż. Karola Kauczyńskiego, który pomagał „lisowi” w myśleniu śladów spotkała po drodze dwukrotnie nieładną przyjemność. Został on zatrzymany przez policję, która spisała mu protokół za „zaśmianie drogi. Goriwość naszych stróżów porządku i bezpieczeństwa jest więc godna podkreślenia.

Niewiasty mają w znacznie większym stopniu rozwiniętą intuicję, niż mężczyźni. W jednym z aut jechały dwie sportswomen: pp. Pola Beckerowa i Weilandówna. W dwunastu wypadkach na piętnaście zwyciężyły koncepcje pań, co do śladów lisa. One też pierwsze zauważyły ślady przy wyjeździe ze Zgierza, i z goriwością godną lepszej sprawy nie spuszczały z oka znaków do samej nory. Uważałem, że sukces swój panowie zawdzięczają paniom.

P. Ziolkowska jechała na Chevreolcie. Zdała ona egzamin nie tylko z dobrego prowadzenia maszyny, ale również z odwagi i ambicji. W pewnej też chwili znalazła się ona w rowie i wiribus unitis przejeżdżających kolegów, wydzwignęto maszynę na drogę. Doskonale prowadziła swego „Essex’a” p. Schichtowa, która brawurowo wystartowała. Coraz częściej widzimy w Łodzi kobiety, prowadzące auta, i to dobrze prowadzące. P. Beckerowa w drodze powrotnej prowadziła „naszą” maszynę, i to z szybkością 100 km na godzinę, i nie dała się o wiele wyprzedzić p. Poznańskiemu. P. Poznański przejechał siedem gęsi, a p. Beckerowa — jedną.

Niemą wysiłku bez nagrody, to też wszyscy uczestnicy (bez zwycięzcy lisa, p. Teschego) wyjechali na obiad do Piotrkowa, który trwał „tylko” cztery godziny. W czasie obiadu odbył się pojedynek słowny pomiędzy pp. Gerhardem i Lederem, którzy mają jednakową ilość punktów w mistrzostwie klubowym. Na szczęście pojedynek ten zakończył się „zdrowiem Komandora”.

P. Kazimierz Poznański siedział w norze przez kilka godzin. Jestem przekonany, że się nie nudził. Troszczył się o niego napewno sympatyczny gospodarz Dłutowa p. Eisert. Rola p. Poznańskiego przypominała mi tego nowego adwokata, który w swojej kancelarii czekał na pierwszego klienta. A dobry to był adwokat...

M. L.

Togi i birety dla sędziów

Rozporządzenie zostało ogłoszone w „Monitorze”

Warszawski korespondent „Republiki” (B) telefonuje:

Wczorajszy numer „Monitora polskiego” ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości o wprowadzeniu togi i biretów, jako stroju urzędowego dla sędziów, oraz prokuratorów podczas rozpraw.

Nader obszerne rozporządzenie zawiera dokładny opis długości i szerokości oraz kroju togi, oraz kształtów i

wymiarów kołnierzy, rękawów, żabotów i t. d.

Toga pierwszego prezesa Sądu Najwyższego ma kołnierz cały gronostajowy, mankiety z zielonego aksamitu i żaboty z zielonego jedwabiu.

Toga prezesa Sądu Apelacyjnego ma kołnierz z zielonego aksamitu i żaboty również zielone. Dalsze przepisy dokładnie określają togi prezesów okręgowych sądów, prokuratorów i t. d.

RADJOPROGRAM

Warszawa, 1411 m. — 11.56 Sygnał czasu 12.00 — Transmisja z Zamku królewskiego w Warszawie: „Uroczyste posiedzenie rady głównej centralnego towarzystwa organizacji i kół rolniczych (akt unifikacji), zakończone przemówieniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej”. 15.40 — 16.15 — Komunikaty. 16.30 — Koncert. 18.00 Koncert popularny. 20.30 — Koncert wieczorny. 22.15 — 22.20 — Komunikaty. 22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

Ryga, 525 m. — 19.00 — Koncert symfoniczny z ogrodu Voehmana.

Praga, 341,7 m. — 19.05 — Koncert z Filharmonii Czeskiej.

Lipsk, 115,7 m. — 20.00 — Wieczór symfonii klasycznej.

Frankfurt, 390 m. — 20.15 — Koncert symfoniczny.

Wiedeń, 516,3 m. — 21.05 — Recital wilonczelowy prof. Buxbaum: 21.50 — Koncert Lódzkiej Orkiestry Kameralnej.

Łaniucha za murami więzienia.

Co mówią psychiatrzy?—„Ograniczona wolność kierowania czynami“.—
Sprawa w sądzie apelacyjnym.—Łaniucha wychudł i załamał się.

Pali papierosy namiętnie, ale nie czyta książek.

Sprawa Łaniuchy zbliża się ku końcowi.

Psychiatrzy krystalizują swoje zdanie o Łaniusze jak następuje:

Badanie Stanisława Łaniuchy wykazuje: 1) pod względem cielesnym typ budowy asteniczny, zniesienie odruchów spojówkowych, obniżenie odruchów gardzielowych i wzmożona pobudliwość naczynio-ruchowa. Z wywodów wynika, iż badany jest dziedzicznie obciążony, a mianowicie: matka alkoholiczka popełniła samobójstwo pod wpływem domniemanej depresji psychicznej; babka o rozwoju umysłowym niżej normy; jeden z braci dotknięty napadami drgawkowymi;

2) Pod względem psychicznym badany wykazuje inteligencję i orientację prawidłową, jakoteż i rozwój umysłowy—normalny. Charakter, skryty zawknięty w sobie, dążący do odosobnienia, antystyczny. (konstytucja psychiczna schizoidalna).

Stanisław Łaniucha, aczkolwiek jest typem psychopatycznym, nie podlegał w chwili dokonania przestępstwa rozstrojowi psychicznemu. Zdolność rozumienia istoty i znaczenia dokonanego czynu była u badanego zachowana, natomiast wolność kierowania czynami ograniczona. Obecnie Stanisław Łaniucha nie cierpi na rozstrój psychiczny. Obserwacja szpitalna zbędna.

Tyle opinia psychiatrów. Należy zaznaczyć, że wyżej podana opinia łódzkich psychiatrów niewiele różni się od opinii, wydanej przez prof. Nelkena w Warszawie.

Charakterystyczne jest zdanie psychiatrów o „ograniczeniu wolności kierowania czynami“. Zdanie to może w sądzie apelacyjnym posłużyć jako podstawa do zmiany wyroku sądu pierwszej instancji, tembardziej, że jest to nowa okoliczność sądowi pierwszej instancji nieznaną.

Sprawa w sądzie apelacyjnym odbędzie się w drugiej połowie sierpnia. Łaniucha na rozprawę nie będzie sprawozdany.

Sprawa referować będzie sędzia Sawicki (o ile nie zajdą pewne zmiany w komplecie sędziowskim z czem trzeba się poważnie liczyć, ze względu na okres urlopowy).

ŁANIUCHA W WIEZIENIU.

Łaniucha osadzony obecnie jest w celi ogólnej Nr. 20 w więzieniu przy ul. Kopernika. Służba więzienna chwali spokojne zachowanie się i posłuszeństwo Łaniuchy. Takiego spokojnego więźnia w więzieniu jeszcze nie było.

Łaniucha zmierzniał i wychudł. Ostatecznie załamał się i stracił pewność i butę.

Często zwierza się, że żałuje swego czynu i nie może zrozumieć, w jaki sposób mógł go popełnić.

Łaniucha w celi ogólnej

nauczył się palić

i obecnie pali nałogowo, dopominając się u odwiedzających go często rodzinny papierosów. W celi Łaniucha jest bardzo lubiany przez współlokatorów, jest usłuszny i uczynny.

Książek już obecnie nie czytuje, gdyż jak oświadczył: „Te głupie piśmiota przestały mnie już bawić“.

PIERWSZY OKRĘT RUCHOMEJ WYSTAWY WYTWÓRCZOŚCI PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

Jak podawaliśmy, przed kilku dniami Towarzystwo budowy i eksploatacji pierwszego polskiego okrętu propagandowego zwróciło się do zarządu wyścigów konnych w Łodzi z prośbą o przyświecenie z pomocą finansową w formie udzielenia dochodu z wejścia na wyścigach z jednego dnia, względnie o podniesienie cen na parę groszy od biletów wejścia.

Nie wątpimy, iż Towarzystwo wyścigów konnych niewątpliwie zajmie przychylnie stanowisko. Zadaniem okrętu będzie propagowanie naszej wytwórczości krajowej - przemysłowej i zdobywanie rynków państw zamorskich.

Nie wątpimy również, że magistrat m. Łodzi i Rada miejska zrzekną się podatku na korzyść tejże instytucji z jednego dnia w sezonie.

Krwawa walka z bandytami.

Sprawcy tajemniczego mordu w Warszawie ujęci. — Bohaterskie zachowanie się agentów policji kryminalnej. — Strzelanina nad ranem. Knieja zbrodni i rabunku.

Z Warszawy donoszą: Śledztwo w sprawie bestjańskiego mordu przy ul. Wspólnej prowadzone bardzo energicznie przez władze policji nie doprowadziło wreszcie do wykrycia głównych sprawców zbrodni.

W nocy w różnych punktach miasta a specjalnie w dzielnicy staromiejskiej, dokonano rewizji, przetrząsając różne „meliny“ złodziejskie. Akcja ta uwieńczona została pomyślnym rezultatem i doprowadziła do wykrycia sprawców mordu przy ul. Wspólnej.

Dwóch najbardziej zdolnych wywiadowców poszło na ul. Rybaki 7, gdzie mieści się „melina“ znanego przestępcy kryminalnego Stefana Popławskiego, rzeźnika, zamieszkującego tam z żoną i dzieckiem. O godz. 3.30, policjanci przy świetle lampki elektrycznej dotarli przez długi ciemny korytarz pod drzwi mieszkania nr. 26 na parterze. Na pukanie i zapytanie „kto tam“ wywiadowcy odpowiedzieli — „swoi otwórz“. Po wejściu do małej izdebki wywiadowcy spostrzegli, że okno wychodzące na mały ogródek jest uchylone, przeto czempredziej podbiegli do okna i ujrzeni skulonego przy murze brata właściciela mieszkania, 24-letniego Bolesława Popławskiego. Ten na widok wywiadowców szybko rzucił się do ucieczki. Policjanci rozpoczęli pościg. Po przebyciu kilku kroków wywiadowcy natknęli się na drut kolczasty przeciągnięty w poprzek ścieżki

w ogródku. Mimo podrapania nóg i rąk porwania częściowo ubrania, policjanci

nie zaprzestali pościgu. Ścigany widząc, to

wyjął rewolwer

i zaczął strzelać do wywiadowców, którzy ukrywając się za pagórkami, zaczęli

ostrzeliwać bandytę.

Ten cofając się, co raz to zmieniał magazyn i ostrzeliwał się. Tym sposobem w ciągu 10 minut,

z obu stron padło około 30 strzałów. Gdy Popławski znalazł się już w kacie ogrodu przy murze, wtedy jedna z kul z rewolweru Obojskiego ugodziła

opryszka w usta,

druga zaś w prawą nogę. Ranny z głośnym krzykiem zwałił się z nóg tuż przy oknie mieszkania Jankla Zylberberga, mleczarza. W mieszkaniu Zylberberga na odgłos strzałów wynikł szalony popłoch. Wszyscy zerwani ze snu, zaczęli kryć się w szafach pod łózkami lub w kątach.

Zaalarmowano komisariat policji i po gotowie ratunkowej. Przybyli wkrótce lekarz stwierdził ranę postrzałową ust, przyczem

kula pozostała w kregostupie.

Po nałożeniu opatrunku, rannego, w stanie bardzo ciężkim przewieziono pod eskortą do szpitala św. Rocha, gdzie przy łóżku bandyty czuwa policjant.

Podczas rewizji ubrania Popławskiego znaleziono w kieszeni jeszcze 19 nabozi pasowych oraz rewolwer syst. „Browning“ z którego był spłiwany numer.

Jak się okazuje rewolwer ten pochodzi z rabunku dokonanego w mieszkaniu

zamordowanego Czerwińskiego.

Lekarz dyżurny zabronił badać rannego, tembardziej, że nie może on mówić, lecz pokazuje na migi. Policja w dalszym ciągu prowadząc dochodzenie arestowała następujące osoby: brata rannego bandyty, Stefana, który miał na palcach pierścionki zrabowane zabitemu Czerwińskiemu, Aleksandra Zalewskiego — złodzieja - „klawisznika“ (szwagra Popławskiego), kochankę rannego bandyty, Janinę Jaworską Wacława Kamińskiego, którego ujęto w melinie przy ul. Długiej 61 oraz kochankę jego Janinę Eitelównę.

Przy Kamińskim

znaleziono duży nóż,

którym prawdopodobnie poderżnięto gardło Czerwińskiemu. Kamiński przyznał się do współudziału w morderstwie, oświadczając, że dostał za „pracę“ 500 zł.

Zaznaczyć należy że właściciel mieszkania w którym ujęto głównego mordercę, Stefana Popławskiego już przed półtora rokiem był zatrzymany z rewolwerem podczas nocnej obławy. Tenże Popławski w 1919 roku brał udział w zabójstwie w parku Praskim wywiadowcy Cichanowskiego, który wskutek ogólnego pobicia zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

Wiść o krwawej walce z bandytami na Rybakach szybko rozniosła się w całej dzielnicy, wobec czego na miejscu wypadku już od wczesnego ranka zaczęły gromadzić się tłumy okolicznych mieszkańców.

SPROSTOWANIE.

W związku ze wzmianką o katastrofie autobusowej w Tomaszowie Mazowieckim, dowiadujemy się, kierowcą autobusu nie był p. Antoni Łapczyński (Łódź, Radwańska 11), jak mylnie podano.

„Republika“ w Poznaniu

jest do nabycia na terenach wystawowych w kioskach i u sprzedawców, oraz we wszystkich kioskach miejskich.

Kokot posiedzi samotnie za to, że zbyt dowiecipnie chciał zamienić butelkę wody na butelkę wódki

W maju r.b. do składu win i wódek Gadulki przy ul. Cegielnianej 38 wszedł jakiś osobnik w mundurze wojskowym i zażądał półlitrowej butelki wódki. Właścicielka sklepu dała mu żadaną wódkę, którą ów osobnik schował do kieszeni, poczem spytał o cenę ówierać litrowej butelki spirytusu. Dowiedziawszy się o cenie oznajmił, że rezygnuje z wódki, którą zamienia na spirytus. Gdy przyszło do płacenia rachunku, okazało się, że jego nie ma pieniędzy. Zostawiwszy spirytus na stole, udał się on do domu po pieniądze. Po wyjściu nieznanego ze sklepu właścicielka oglądała butelkę zauważyła, że w niej wyciekł. Stwierdziła, że jak na kokota jest ciemniejszy, nie p.

oraz że przy mieszanii wódka staje się mętną. Zaniepokojona, otworzyła butelkę i stwierdziła, że znajduje się w niej woda. Gadulkowa wybiegła na ulicę i udała się na poszukiwanie.

Dowiedziała się, że jej „klient“ mieszka przy ul. Zakątnej 35 i nazywa się Stanisław Kokot. Kokota aresztowano. Wczoraj sprawa ta była tematem rozpraw sądu grodzkiego. Kokot ma ciemną przeszłość. Był on już pięciokrotnie karany za kradzieże, a ostatnio na 4 lata ciężkiego więzienia za kradzież i dezercję. Sąd po wysłuchaniu świadków wydał wyrok, mocą którego Stanisław Kokot został skazany na dwa lata więzienia.



Dziś i dni następnych!

Wstrząsający dramat erotyczny wielkiej miłości i poświęcenia p. t.

„NIELUDZKI OKUP“ (Rodzina bez moralności)

W rolach głównych

Carmen Cartellieri

Colette Brettl i inni.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

Początek o godz. 5-ej po poł. w soboty i niedziele od 12-jej w poł.

Uwaga: Ceny niższe!

III m zł. 1, I i II zł. 2



Pierwszy raz w Łodzi!
Wielki film fizjologiczno-seksualny

Zycie i przyszłość kobiety

Film z zakresu higieny ciała kobiecego

Choroby weneryczne

Moda — Alkoholizm

Zdjęć dokonano w instytutach: anatomicznym, dermatologicznym, poradni wenerologicznej i zakładzie położniczym w Pradze.

Film ten ze względu na charakter naukowy, wyświetlany będzie bez ilustracji orkiestralnej.

Początek w dni powszednie o g. 5.30.
w soboty i niedziele o g. 2.30.

Dzieciom i młodzieży wstęp wzbroniony

Pabjanice.

Pabjanicki korespondent „Republiki” donosi:

W ostatnim tygodniu magistrat m. Pabjanic przeprowadził reorganizację swoich biur. Dawny wydział budowlany i gospodarczy włączono do wydziału technicznego. Z wydziału technicznego wyłączono roboty publiczne i utworzono specjalne biuro robót publicznych. Na czele tego biura stanął p. Andrzej Wypych.

Pabjanickie zakłady włókiennicze, dawniej R. Kindlera, przystępują do organizacji nowego działu produkcji, a mianowicie działu trykotów. W związku z powyższym zostanie zaangażowanych w najbliższym czasie kilkadziesiąt kobiet do szycia wyrobów trykotowych na miejscu.

W dniu dzisiejszym o godz. 11 nastąpi położenie kamienia węgielnego pod pierwszy pawilon kolonii letnich towarzystwa Linas-Hacedek. Pawilon ten znajdować się będzie w sąsiedztwie Parku Wolności, na terytorium miasta.

W tych dniach wyrusza na miasto pierwszy samochód-polewaczka, zakupiony przez magistrat kosztowności 20.000 złotych.

P. prez. Orłowski powrócił z Kalisza gdzie na zjeździe przedstawicieli samorządów ustalono ostatecznie tekst ustawy związku miast województwa łódzkiego dla budowy i eksploatacji wodociągów i kanalizacji. O sfinansowanie walczą kapitały: francuski i amerykański.

Teatr Polski w Londynie.

Sensacyjna możliwość wyjazdu zespołu dyr. Szyfmana nad Tamizę.

„Wielki Kram” Shawa po polsku i po angielsku.

Z Warszawy donoszą:
W sferach artystycznych Warszawy od kilku dni obiega sensacyjna pogłoska, że zespół teatru Polskiego wyjeżdża do Londynu i zagra tam „Wielki kram” Bernarda Shawa.

Reprezentant i tłumacz Shawa, p. Florian Sobienowski, mówi:

— Jest nadzieja, że uda się już w sierpniu zasadniczo załatwić sprawę wyjazdu zespołu teatru Polskiego do Londynu dla dania kilku przedstawień „Wielkiego kramu”.

Plan ten powinien dojść do skutku zarówno z uwagi na znaczenie pokazania światu angielskiemu poziomu artystycznego teatru polskiego, jak i przez wzgląd na nawiązanie kontaktu bezpośredniego między teatrem polskim a angielskim, co może na przyszłość przynieść daleko idące i pożądane następstwa.

— Czy istotnie zainteresowanie premierą warszawską w Anglii jest tak znaczne?

— Rośnie ono coraz bardziej. Najważniejsze pisma ilustrowane poświęcają

całe strony reprodukcjom scen z „Wielkiego kramu”.

Zainteresowanie to jest tem aktualniejsze, że zbliża się termin Festiwalu Shawa w Malvern, gdzie „Wielki kram” ukaże się dwukrotnie — po raz pierwszy w Anglii.

Wiadoma już jest obsada najważniejszych ról i dr. Szyfman, który na ów festiwal się wybiera, będzie miał sposobność porównać grę p. Przybyłko-Potockiej z grą najbardziej przeintelektualizowanej aktorki londyńskiej, miss Edith Evans, która świeciła niedawno triumf jako świetna odtwórczyni roli Millamant w komedii Congreve’a „The Way of the World”, tudzież najwyższej miary artyzm Junoszy - Stepowskiego, z opanowaną zawsze grą młodego jeszcze stosunkowo aktora w osobie Cedric’a Hardwicke’a.

Zresztą, o ile projekt wyjazdu teatru Polskiego dojdzie do skutku, a wierze, że dojdzie — z mocą zaznaczył p. Sobienowski — publiczność angielska będzie miała osobliwie możność dokonania zestawień i porównań.

Ratunku dla ciężko chorego!

Otwieramy listę składek na człowieka, który za drobną stosunkowo kwotę może uratować swe życie.

Redakcja nasza dowiedziała się przypadkowo o pewnej cichej tragedii, jednej z tych, które przechodzą bez rozgłosu, a których ofiarą przeważnie staje się nieśmiertelne, życie ludzkie. Pewien młody człowiek, którego nazwiska ze względu na jego sytuację społeczną wymienić nie możemy, posiadający przed sobą piękną przyszłość i mogący zająć poważne stanowisko w życiu, zmęczony ciężką chorobą, walczy w obecnej chwili ze śmiercią, nie mając ani pieniędzy, ani znikąd pomocy, by przemóc nekającą go chorobę.

Pomoc lekarska na miejscu zrobiła już co można, skąpin zapasów radu. Niestety, dla pewnych wypadków ta ilość radu jest niewystarczająca i należy szukać zagranicą pomocy.

Życie tego człowieka wisi na włosku. Pomóc mogłaby mu skromna kwota, która zapewniłaby mu możliwość wyjazdu i która mogłaby wyrwać go z ob-

jęć śmierci i zdrowego, pełnego życia, uczynić napowrót — pożytecznym członkiem społeczeństwa. Tragedia tego młodego człowieka jest tem większa, że jego sytuacja społeczna, która nie pozwala nam wymienić nazwiska, temu z kolei nie pozwala na zwrócenie się „po prośbie”, by tym sposobem zdobyć sobie możliwe środki, wystarczające na przebycie kuracji.

I z tych względów, w zrozumieniu tragicznego jego położenia, z dniem dzisiejszym redakcja nasza otwiera rubrykę pomocy dla tego niefortunliwca, licząc na to, że znajdzie się w Łodzi ludzie, którzy skromnym datkiem pośpieszą z pomocą umierającemu człowiekowi.

Wszelkie ofiary przyjmować będzie administracja naszego pisma, przekazując te pieniądze do dyspozycji Tow. Zwalczenia Raka, które zajmują się leczeniem chorego.

— Co jest przyczyną wściekłych ataków na najnowsza sztukę Shawa ze strony prasy niemieckiej?

— Odpowiedź na to znajduje — mówi p. S. — w liście Shawa, wysłanym do mnie 30 czerwca z wiejskiej rezydencji pisarza, Ayot St. Lawrence. List ten kończy się zdaniem bardzo charakterystycznym: „Berlin is furious at being anticipated by Warsaw” („Berlin się wścieka, że się dał wyprzedzić Warszawie”).

Sanika

w 2 cyrkach
spowodowana przez szalejący huragan

Sosnowiec, 9 lipca.

Ostatnia nawałnica wywołała paniczne zaniepokojenie w dwu prowincjonalnych cyrkach.

W Sosnowcu huragan wyrwał słupy, podtrzymujące namiot cyrku Barańskiego, skutkiem czego na widownię mieszczącą przeszło tysiąc ludzi, spadł namiot brezentowy. Ponadto zgasio światło.

Na szczęście ciężkich wypadków z ludźmi nie było, kilka osób doznało ataków nerwowych, kilkanaście odniosło lżejsze obrażenia. Na miejscu wypadku pozostał stos kapeluszy, parasoli, torebek damskich, które pozbił pociąg.

Także w Piotrowicach podczas przedstawienia w cyrku Buffalo, hurza porwała namioty.

SOL DO CO WIECZOR MEDIK

USKRZYDŁA STOPY
USZCZUPLA NOGI W KOSTCE

Franciszek Mofnar.

Przygoda Don-Juana.

Don Juan był bardzo nieszczęśliwy. Powodzenie, jakim cieszył się u kobiet, zmęczyło go i znudziło. Szukał szczęścia i nie umiał go znaleźć. Ostrzegał kobiety, by mu nie ufały i nie oddawały swego serca, albowiem nie da im niczego wzamian, prócz rozczarowania. Pragnął wreszcie znaleźć kobietę, która umiałaby mu się oprzeć.

Ale kobiety mu nie wierzyły. Porwanym wielkim czarom, jaki rozciągał dookoła, nie słuchały jego ostrzeżeń i szły, jak muchy na lep, na piękne słowa Don Juana i... powiększały tylko jego niechęć do życia.

Spotykał od czasu do czasu kobiety, które przykuwały na dłużej jego uwagę. Kobiety napozór odmienne od innych. Gdy usłyszał ich szep, szedł bez wahania, z zaciękawieniem, z nadzieją na nowe jakieś uczucia i wrażenia. Może wreszcie pozna czar prawdziwej miłości, który poruszy jego serce, nakaze mu kochać, a nie odgrzywać jeno roli bezdusznego awadziela, któremu

sprzykrzyło się jego rzemiosło. Słyszał szepoty:

— Przyjdź i wznieś nowy dla mnie ołtarz. Poznasz moją miłość, głębszą, świętszą. Poznasz rytm mego serca, na który serce twoje równym rytmem odpowie i poznasz pieśń, jakiej jeszcze nie znałeś.

Don Juan łudził się, przybywał i znów odchodził. Odchodził rozczarowany. Zbyt łatwą była zdobycz i tak podobna do innych.

Postanowił wyruszyć w dalekie kraje. I raz pewnego, kiedy jechał, ukołysany miarowym ruchem pociągu, ujrzał we śnie błękitne oczy, które mamiły go i ciągnęły. Oto kres jego wędrówki po świecie.

Obudził się. Lecz błękit oczu nie opuszczał go na jawie. Widział je ciągle przed sobą, słodkie, kuszące.

Nad biegiem Dunaju znalazł miłe miasto, w którym postanowił zatrzymać się. Niewiadomo, czy skusił go błękit wód Dunaju, który przypominał

mu oczy widziane we śnie, czy też inne jakieś przeczucie nakazało mu na tej stacji wysiąść z wagonu. Dość, że wysiadł i tu się zatrzymał.

Do późnej nocy przesiadywał Don Juan w kawiarniach i restauracjach. Całymi dniami włóczył się po ulicach i bulwarach. Szukał i nie znajdował swego ideału. I to bardziej jeszcze drażniło jego miłosną tęsknotę.

Najczęściej odwiedzał restaurację, która słynęła ze świetnej cygańskiej muzyki i doskonałego wina. I tam ujrzał raz młodą parę. On mówił bez przerwy, ona odpowiadała od czasu do czasu, jakgdyby od niechcenia. On usiłował ożywić ją, nalewając do kielichów tokaja. Lecz tokaj nie wlewa do serca węgierki namiętności, tylko pijana tęsknota za namiętnością.

Podszedł do nich cygan. Ukłonił się damie i zagrał. Trudno opowiedzieć, co grał, lecz zdawało się, że struny drżą namiętną tęsknotą. Drżenie strun było coraz bardziej pieśnią o miłości. Przenikało we wszystkie serca, rozpląmniało uczucie.

Don Juan instynktownie czuł, że musi go teraz spotkać jakaś niespodzianka. Skrzypce zaskakały po raz ostatni i

umilkły. Ona podniosła głowę, by podziękować cyganowi. I wówczas Don Juan zadrżał. Były to oczy, które widział we śnie. Zwróciły się w stronę towarzysza i Don Juanowi zdawało się, że widzi w nich wyraz osobliwego szczęścia.

Poczęli mówić coś cicho do siebie, a Don Juan poczuł się nagle w mocy płomienia zazdrości. Szarpnął się niecierpliwie. Pierwszy raz w życiu owładnęło go dziwne uczucie: chciał zdobyć tę kobietę. Zdobyć nie swym czarem, narzuconym przez los, lecz swą miłością. Ach, jak pragnął ucałować usta, których pożałował teraz nad wszystkim na świecie.

Postanowił jednak odłożyć atak do odpowiedniejszej chwili. Nie lekał się skandalu, o nie! Lecz pamiętał o tem, że nie należy przedwcześnie okazywać kobiecie swego uczucia, by nie zmniejszyć w ten sposób wartości własnej.

Gdy powrócił do domu, długo spacerował po pokojach. Nie mógł się uspokoić i nie mógł usnąć. Myślał o błękitnych oczach i krwawych ustach.

— Dlaczego inny całuje usta, przeznaczone dla mnie? — myślał się po pokoju. Był zmęczony.

Turystyka samochodowa.

Doskonałe drogi ściągają cudzoziemców, fatalne drogi odstraszały ich.

Doniedawna jeszcze samochód z zagranicznym znakiem rejestracyjnym był w Polsce osobowością, za którą ludzie oglądali się na ulicy. Brak odpowiedniej propagandy zagranicą oraz nienajlepsza opinia polskich dróg sprawiała, iż nie każdy cudzoziemiec chciał narażać na szwank swój samochód i wolał zwiedzać kraje bardziej dla jego automobilu dostępne.

Włochy pierwsze zrozumiały doniosłość korzyści, jakie pociąga za sobą turystyka samochodowa. Każdy automobilista obecnie wie, że cała Italia pokryta jest siecią doskonale zbudowanych i

utrzymanych szos i niejedną skusi się na podróż nawet daleką, mając w perspektywie jazdę komfortową „autostradą”. Doskonałe ustawione emalfowane znaki drogowe pozwalają bez zmniejszenia szybkości na każdym niemal kilometrze, stwierdzić odległość do najbliższego miasta. Ostatnio, licząc się z szybkością jazdy samochodów osobowych, władze drogowe rozpoczęły podnosić zewnętrzne krawędzie szos na zakrętach, co wydatnie wpływa na podniesienie bezpieczeństwa.

Austria, w której wskutek przejściowego zaniedbania dróg ruch turystyczny uległ znacznemu osłabieniu, obecnie dokłada wielkich wysiłków, aby swe szosy podnieść do należytego poziomu. Mimo bardzo daleko idących oszczędności, budżet drogowy Austrii pozwala na gruntowny remont a nawet smolowanie najbardziej uczęszczanych szlaków.

Wysilek tych krajów nie poszedł na marne. Na szosach w olbrzymiej ilości kursują samochody zagraniczne, nie są rzadkie nawet samochodowe wycieczki zbiorowe. Nie tak dawno np. automobilklub niemiecki urządził wycieczkę w dwieście samochodów z Berlina do Gredy (Italia).

Polisce, mimo wzmocnienia ruchu samochodowego na granicach, daleko jeszcze do takich cyfr. Śmiało rzecz można, że więcej Polaków jeździ samochodami zagranicę, niż cudzoziemców przybywa do Polski. Nic w tym dziwnego. Polak, wybierający się zagranicę, mówi sobie: „No, aby tylko do Cieszyna lub Zbąszynia dojechać, dalej to już mi żadna kicha nie nawali, ani też żaden resor nie pęknie.”

Natomiast cudzoziemiec, nurzający się w błocie na „polskiej drodze” przy montażu kich, napewno nie będzie zachęcał swoich przyjaciół do wycieczek do Polski.

Ze smutkiem stwierdzić należy, że nie tylko budowa nowych, lecz i konserwacja dawnych szos w ostatnich latach jest niezadawalająca. Po przejściowym ożywieniu w poprzednim sezonie, w obecnym ruchu budowlany na szosach jest wręcz nikły. Szczególnie dotkliwie daje się to we znaki na tych szlakach, na których istnieje intensywny ruch autobusowy.

Ministerstwo skarbu, rozumiejąc doniosłość międzynarodowego ruchu samochodowego, ograniczyło w bieżącym roku do minimum spłatności celne, ułatwiając w ten sposób automobilistom wjazd do Polski.

Ministerstwo robót publicznych, powinno z zempredzie rozwiązać drugą połowę zagadnienia — dać możność cudzoziemcom łatwego dojazdu od granicy do stolicy oraz do kilku przynajmniej miejscowości, najbardziej turystów interesujących. Gdy doprowadzone do stanu normalnej używalności szlaki łączące granicę z Warszawą z Krakowem, Zakopanem, Krynicią i powiędzmy, Jaremczem, przy odpowiedniej propagandzie skutki nie każą na siebie zbyt długo czekać.

Ilość automobilistów w zachodniej Europie, podróżujących samochodami, liczy się na dziesiątki tysięcy. Jeżeli nieznaczna ich część odwiedzi Polskę — przyniesie to państwu bardzo znaczne korzyści, zarówno materialne, jak i moralne.

W notesiku businessmana.

STOPA DYSKONTOWA PRYWATNA w dalszym ciągu zwiększa się w okęgach rolniczych kraju. Według informacji z kresów dyskontu kosztuje tam do 4-5 procent w stosunku miesięcznym za średni materiał.

W SPRAWIE ZDOBYCIA KAPITAŁÓW BUDOWLANYCH dyskutowany jest ostatni projekt inż. dra Aleksandra Exnera. Projekt ten oparty na hasie samowystarczalności kredytowej zawiera koncepcję pozyskania kapitałów budowlanych z funduszy ubezpieczeń społecznych, dalej np. 1. przez podniesienie, aż do odwołania, opłat skarbowych, a) na zapalkach po 2 gr. na pudełku — 10 milj., b) na popiersach po 5 gr. na pudełku — 28 milj., c) na blakietach wekslowych zamiast 30-50 gr. — 32 miliony, razem 50 milj. 2) przez przymusowe powołanie społeczeństwa do nabywania bonów oszczędnościowych po 25 gr. miesięcznie, od każdej lizby na kupno obligów premjowych długoterminowych, nie wyłączając wsi ani miasteczek. To ostatnie zwłaszcza źródło nasuwa szereg zastrzeżeń.

WOBEĆ PODWYŻKI CEN CUKRU władze administracji ogólnej otrzymały polecenie kontrolowania cen cukru w sprzedaży detalicznej w niektórych ośrodkach spożywczych.

W STOSUNKACH HANDLOWYCH FRANCUSKO - POLSKICH uderza wielka rozbieżność statystyki ruchu towarów, prowadzonej

przez oba kraje. Według statystyki francuskiej do Francji w pierwszym kwartale b. r. przywieziono z Polski za 59 milj. fr., a wywieziono do Polski — 118 milj. fr., według polskiej statystyki przywieziono do Polski za 56 milj. zł., a wywieziono do Francji za 10 milj. zł. Różnica tych cyfr przypisywana jest faktowi, że znaczna część obrotów towarowych odbywa się przy obcym, oczywiście kosztownym pośrednictwie.

AKCJE BANKU POLSKIEGO utrzymują się dalej na niskim kursie 159-160 złotych. Okazuje się, że nawet t. zw. „silne ręce”, w których — jak wiadomo — znajdowały się akcje Banku Polskiego nie zdołały w obecnym kryzysie gotówkowym zabezpieczyć tych akcji przed spadkiem kursu.

ZADŁUŻENIE STOLICY wynosi obecnie 180 milj. zł., z czego B. G. K. jest wierzycielem na sumę ok. 25 milj. — Jak niedawno przytaczaliśmy majątek stolicy wynosił 450-500 milj. złotych. — Stan obciążenia majątku jest więc już obecnie dość poważny.

30 TYSIECY TON żyta sprzedał już Państwowy Bank Rolny z rezerwy zbożowej zagranicą. Sprzedaż ta będzie kontynuowana. Jak twierdzą, sprzedaż polaczona są ze stratą na cenie. Z drugiej strony korzystnie jest uruchomienie kapitałów, które były zimmobilizowane w rezerwie zbożowej.

Łódź, 10. lipca.



Dzisiaj i dni następnych!
Rekordowy podwójny program

MIŁOŚĆ DZIEWCZyny z Music Hallu
Olśniewający przepychem i wystawą dramat
Tęczę uroku i czaru w filmie tym roztańcza zwodniczo piękna. **Billie Dove.**

Humor! Śmiech! Dowcip!
Bogini Pokus
Niezwykłe przygody amerykańnika na Olimpie z ulubionym i niezrównanym komikiem **Charlie Murray'em** w roli głównej.
Początek przedst. o g. 4:30 pp.
Ceny miejsc niższe.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY WALUTOWEJ
GOTÓWKA: Belgja 123.96, Holandia 358.33
Londyn 43.27 3/4, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.91
Praga 26.385, Szwajcaria 171.53, Sztokholm 238.75, Wiedeń 125.85, Włochy 46.685, Berlin 212.41.

AKCJE:
Bank Dyskontowy 126, Bank Polski 159.50, 159.25, Bank Zrobkowy 78.50, Kłewski 9.50, Firley 51, 52.50, Lilpop 28.75, Modrzejów 25.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE
4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna 106, 106.75, 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 62.50, 63, 62, 5 proc. pożyczka konwersyjna 49, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 91.50
10 proc. pożyczka kolejowa 102.50, 4 i pół proc. L. Z. Tow. Kred. Ziemińskiego 48.50, 4 i pół proc. L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy 46.25, 5 proc. L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy 51.50, 52, 8 proc. L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy 67.50, 66.75, 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 56.75, 4 i pół proc. L. Z. Tow. Kred. m. Łodzi 46, 8 proc. L. Z. Tow. Kred. m. Łodzi 58.75, 59, 5 proc. m. Radomia 42, 10 proc. m. Siedlec 68.50

Notowania bawełny.

Liverpool, 8 lipca — Bawełna amerykańska: styczeń 9.74, luty 9.75, marzec 9.79, kwiecień 9.78, maj 9.80, czerwiec 9.79, lipiec 9.80, rok 1930 — 9.78 sierpień 9.78, wrzesień 9.70, październik 9.73, listopad 9.71, grudzień 9.74.

Liverpool, 8 lipca — Bawełna egipska: styczeń 15.61, marzec 15.75, maj 15.94, lipiec 15.24, październik 15.36, Loco 15.36

Aleksandria, 8 lipca — Bawełna egipska. Sakellaris: styczeń 31.68, marzec 32.10, lipiec 30.75, listopad 31.15. Ashmouni: luty 21.47, kwiecień 21.82, czerwiec 22.22, sierpień 20.13, październik 20.54, grudzień 21.04.

Nowy Jork, 8 lipca — Bawełna. Otwarcie lipiec 19.79, październik 18.25-18.26. Tendencja ledwo stała. Srodek: październik 18.23, Zamknięcie: lipiec 18.25, sierpień 18.32, wrzesień 18.39, październik 18.51, listopad 18.59, grudzień 18.71-18.72 kontrakty południowe, Loco 18.60, tendencja stała.

Nowy Orleans, 8 lipca — awelna. Styczeń 18.52, marzec 18.64-18.68, maj 18.61-19.63, lipiec 18.18-18.25, październik 18.33-18.34, grudzień 18.52-19.53, Loco 18.53 Tend. stała.

Ha, ha, ha, Don Juan rozmarzony!... On, zdobywca kobiet, dumny i nieugięty zwycięzca, którym nie owaładnęła dotąd żadna osoba płci słabej, marzył o kobiecie.

Nazajutrz poszedł do ogrodu. Zdawało mu się, że tam musi spotkać ową parke. I rzeczywiście, wśród plomieniących krzaków, zauważył postać tej, która rozbudziła jego uczucia.

Partnera jej jeszcze nie było. Ona przysłała nieco wcześniej, by nacieszyć się pięknem kwieciami i zieleni. Don Juan podszedł do niej.

— Proszę mi wybaczyć, że osmielałam się tak natarczywie zbliżyć... Jestem cudzoziemcem... Czy te kwiaty, obok których pani stoi, noszą nazwę magnolii?

Nagle zbliżenie się nieznanego zmieszało dziewczynę. Nie odparła nic. A Don Juan pytał dalej:

— Kwiaty te mają zapach. Proszę się na mnie nie gniewać za ma ciekawość. Ale jakież to kwiaty, pachnące, jak magnolie?

— Ha, ha! Nie spotkałam jeszcze tak dziwnego człowieka.

— Niechcąc być wcale podobny do innych ludzi. Przynajmniej w oczach pani.

— Jeśli pan pragnie odróżniać się od innych, to przede wszystkim winien się pan nauczyć odróżniać zapachy perfum francuskich. Jest to jedna z fantazji Bourgeoisa. A pan twierdzi, że to magnolie. Zabawne. Ha, ha!

— Przyjemnie jest mówić z pania. Bardzo chciałbym ofiarować coś pani... rozradować pania... czemś bardzo miłym!

— Dziękuję. Nie trzeba. Zresztą, rozmowa...

— A właśnie, że trzeba. Domaga się tego moje uczucie. Mam kaprys powiedzenia pani czegoś bardzo miłego. Ale będę szczery i powiem prawdę. Podobała mi się pani bardzo i podoba mi się pani nadal. Gdy patrzę na nóżki pani, myślę, że to ptaszynki fruwały. A czy pani... Nie podobają się pani moje słowa?

— Nie mogę zostać dłużej... idę... żegnam...

— Nie, nie powinna pani odchodzić! Pani nie odejdzie! Muszę pani powiedzieć coś bardzo ważnego, a pani musi mnie wysłuchać. Spotkanie nasze nie jest rzeczą przypadkową. Nie! Pani będzie szczęśliwa moim życiem!

— Proszę nie mówić do mnie w ten

sposób! Proszę odejść!

— Pójdę za chwilę... ale niech mi pani powie, że jutro na tym samym miejscu... czemu patrzy pani na mnie tak surowo... pani przyjdzie... tak?

Nie czekając odpowiedzi Don Juan poszedł do domu. Nie mógł usnąć tej nocy. Otoczył się wałem poduszek, by nie słyszeć ironicznych szeptów, które rozbrzmiewały dokoła.

— Ona przyjdzie. Jak każda inna przyleci na twój zaw. Jak każda inna...

— Nie, to nieprawda — wściekał się Don Juan. — Ona jest uczciwa kobietą. Ona nie podda się tak łatwo. Przejdzie wiele tygodni, nim ją zdobędzie, na zawsze...

— Nie — śmiał się jakiś chochlik. — Zapomniałeś, że jesteś Don Juanem... Ha, ha ha!

Następnego dnia z drżeniem w sercu przyszedł do ogrodu. Na tym samym miejscu stała ona.

Śmiejąc się rzekła, że przysłała nie dlatego, iż ją prosił, lecz pobrościła... tak sobie... Oczywiście patrzyła tak niewinnie, że Don Juan uwierzył. I począł mówić. A gdy się rozstawali, usłyszał szept, tak cichy, że ledwie dosłyszalny:

— Jutro przyjdę do ciebie!

W umówionej godzinie stały otworem drzwi jego mieszkania. Oczekiwał ją jednakże już z innym zupełnie uczuciem. To nie był wiew szczęścia, jakiego oczekiwał. Było mu jak dawniej, jak zawsze, gdy oczekiwał kobiet olśnionych jego słowami i jego czarem.

Idzie! Idzie! Stukały jej obcasy na schodach. Stuk ten rozlegał się echem w jego piersi, lecz nie brzmiał już tak, jak wówczas pod rytym muzyki cygańskiej.

Podniósł się z miejsca i zbliżył do okna. Ściągając rolety, spojrzał w roztargnieniu na ulicę. Spojrzał i wzrok jego zatrzymał się na postaci przechodzącej kobiety. Jakaś wiotka postać, z twarzą dziecka i piersiami bachantki. Podniosła na chwilę głowę i ujrzał jej piękne błękitne oczy.

Nie słyszał już lekkich kroków, które rozległy się w jego pokoju. Nie obchodziły go już zresztą. Miał ich dość. Oczywiście pomyślał, gdy spoglądał na inne, odchodzące nogi, które podobały mu się teraz nad wszystko.

Podobały mu się dlatego, że nie sły jeszcze do jego sypialni.

Tłumaczył B. R.

Konwencja polsko-francuska.

Z artykułu umieszczonego w ostatnim zeszycie „Przeglądu Gospodarczego” dowiadujemy się bardziej wyczerpujących szczegółów o nowej konwencji francusko - polskiej z dnia 24 kwietnia b. r., która po ratyfikacji zastąpić ma konwencję z grudnia 1924 roku. Ponieważ dotychczasowe optymistyczne ale lakoniczne komunikaty nie zestawiały istotnej treści konwencji, podajemy ją poniżej opierając się na informacjach „Przeglądu Gospodarczego”.

1. Polska udziela Francji — jak dotąd — klauzuli największego uprzywilejowania. Francja, inaczej niż w dotychczasowej konwencji, udziela również acz nieformalnie klauzuli największego uprzywilejowania.

2. Niezależnie od tej klauzuli konwencja rozszerza dotychczasowy system zniżek celnych. Polska udzieliła Francji dość niewielką ilość nowych zniżek (papier listowy, plusz zielony do fabryk włókienniczych, wstążki, koronki itd.) skreślono natomiast niektóre stawki, które nie przedstawiając dla Francji większej korzyści w drodze największego uprzywilejowania dawały duże korzyści innym państwom przywołującym do Polski.

Francja udzieliła Polsce maximum swego ustępstwa udzielonego traktatowo innym państwom, mianowicie udzieliła nam pełnej minimalnej taryfy celnej co do wszystkich (t. j. około 900 pozycji). Ponadto z zastrzeżeniem aprobaty parlamentu udzielono nam stawki poniżej minimum dla parafiny, dykt i fornirów.

Powyższe dane pozwalają w pewnej mierze na ocenę konwencji. Niewątpliwie jest ona in formalni korzystniejsza dla nas od konwencji z roku 1924. Konwencja 1924 daje nam dzisiaj tylko 112 pozycji taryfy minimalnych, natomiast konwencja 1929 da nam zgorą 900 pozycji zniżonych. Konwencja nowo-zawarta bezsprzecznie w wyższym stopniu czyni zadość wymogowi sprawiedliwości.

Czy jednak realnie biorąc dadzą się osiągnąć większe korzyści — tego kategorycznie twierdzić nie można. Owych 112 pozycji, które już dzisiaj korzystają ze zniżki są to zasadnicze artykuły, interesujące polski eksport, przeważnie artykuły gospodarstwa wiejskiego. Nowe ulgi dają maximum ustępstw celnych również naszym artykułom przemysłowym. W szeregu tych artykułów, bodaj w większości nasze zainteresowanie eksportowe jest minimalne. W innych artykułach praktyczne możliwości. W lwiej części pozostałych artykułów — nasz eksport przemysłowy do Francji spotka się z konkurencją innych zagranicznych przemysłów, które acz zrównane z nami pod względem celnym, silniejsze są w innych kierunkach. Jak widać nie może my sobie po poprawie konwencji zbyt wiele obiecywać. Oczywiście nie znaczy to, aby przemysł polski powinien wypuścić z pod obserwacji rynek francuski, do którego formalnie obecnie już otrzymał dostęp.

Fala protestów wekslowych

Obliczenia za pierwsze 5 miesięcy r. b. — Najgorzej przedstawia się sytuacja w Warszawie.

Od roku już liczba protestowanych weksli w Polsce stale rośnie. W maju osiągnęła ona punkt kulminacyjny.

Według danych głównego urzędu statystycznego:

w styczniu 1929 r. zaprotestowano 356.691 weksli za sumę 76.787.000 zł.,

w lutym zaprotestowano 390.339 weksli za sumę 82.660.000 zł.;

w marcu zaprotestowano 441.176 weksli za sumę 92.627.000 zł.;

w kwietniu zaprotestowano 454.679 weksli za sumę 100.054.000 zł.;

w maju zaprotestowano 514.662 weksli za sumę 113.597.000 zł.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w Warszawie, w maju bowiem zaprotestowano w Warszawie: 105.483 weksle

na sumę 26.455.000 zł. W Łodzi w tym samym miesiącu zaprotestowano 48.833 weksle na sumę 9.803.000 zł.

W okręgach rolniczych liczba protestowanych weksli również osiągnęła bardzo poważną liczbę, stwierdzając, ciężką sytuację rolnictwa.

W woj. lubelskim zaprotestowano weksli na sumę 4.166.000 zł.

Przewyższyło je jeszcze woj. kielecki, dając protestów na 9.089.000 zł. W woj. poznańskim wyraziło się w statystyce protestów suma 3.015.000 zł. (miasto 3.678.000 zł.). Pomorze 2.613.000 zł. W woj. łódzkim suma weksli zaprotestowanych przewyższyła 5 milionów zł. Stosunkowo niewiele protestów dało m.

Białystok, na sumę 847.000 zł. w samym natomiast Wilnie zaprotestowano weksli na 2.091.000 zł. Na Śląsku ogólna liczba protestów wyniosła zgorą 10.000 weksli na sumę 3.245.000 zł. W woj. krakowski sumy protestowanych weksli równa się 4.169.000 zł., w woj. lwowski 7.020.000 zł. W miastach Krakowie i Lwowie zaprotestowano weksli na sumę 2.313.000 zł. i 4.305.000 zł.

Najmniejszą ilość protestowanych weksli wykazują woj. północno - wschodnie, jak Wilno i Nowogródek (592.000 i 876.000 zł.), co tłumaczy się jednak słabym tętnem życia gospodarczego, podczas, kiedy już w woj. wołyńskim suma weksli zaprotestowanych stanowi po każdą cyfrę 3 i pół miliona złotych.

Odroczenia wypłat.

Wczoraj na sesji wydziału handlowego rozpatrywane było podanie firmy „Szlamia Halberg” hurtowa sprzedaż konfekcji męskiej (Nowomiejska 3) o przedłużenie odroczenia wypłat na dalsze 3 miesiące. Sąd, zważywszy decyzję biegłego, który wyjaśnił, że czysty majątek firmy wynosi 56.145 zł. oraz obroty firmy wahały się od 30—50 tysięcy złp. miesięcznie, tak że przy u dzieleniu odroczenia wypłat firma wywiąże się ze swych zobowiązań — udzielił odroczenia wypłat na dalsze 3 miesiące, t. j. do dnia 3 października r. b.

W sprawie odroczenia wypłat firmie „Biuro Techniczne - Handlowe „Elektron”, właśc. inż. Juliusz i M. Hamer”, sąd przychylił się do prośby petentów, przedłużając odroczenie na dalsze 3 miesiące, t. j. do dnia 9 października r. b.

Po rozpatrzeniu sprawozdania nadzorców firmy „Przemysł Jedwabny — Sp. Akc.”, Cegielniana 13, sąd przedłużył odroczenie wypłat do dnia 9 października r. b.

W sprawie przedłużenia wypłat firmy „Nakładowa Rozmowa” wyrób i sprzedaż tkanin jedwabnych z siedzibą przy ul. Cegielińskiej 33, sąd zwolnił sędziego handlowego Edwarda Babickiego z obowiązków sędziego komisarza, mianując na tegoż miejsce s. h. Leopolda Rosenbauma.

„Poufna konferencja przemysłowców”.

Szkodliwe brednie biura reporterskiego.

Jedno z biur reporterskich donosi: W związku z coraz gorszą sytuacją w przemyśle włókienniczym odbyła się onegdaj w Piotrkowie poufna konferencja przedstawicieli przemysłowców całego szeregu miast polskich. W konferencji tej brali udział przedstawiciele przemysłu Łodzi, Częstochowy, Tomaszowa, Kielc i Będzina. Obrady miały charakter poufny i toczyły się w zamkniętym kole przemysłowców. Jak zdaliśmy stwierdzić przemysłowcy rozważali obecną sytuację w przemyśle; tematem obrad były również ostatnie żądania rob., dotyczące wyrównania warunków pracy i płacy. Przeważała opinia, że w obecnej sytuacji nie może być mowy o jakimkolwiek polepszeniu bytu robotników.

Informowaliśmy się w poważnych kółach przemysłowych o tej „piotrkowskiej konferencji”. Nikt o niej nie wie i nie rozumie, czemu właśnie w Piotrkowie miałyby odbywać się konferencje i to koniecznie poufne...

Giełdy zbożowe krajowe

z dnia 9 lipca.

Warszawa, 9 lipca. Żyto kongresowe 28.00—28.35, pszenica 49.50—50.50, owies jednolity 28.00—29.00, mąka pszenna 0000 65 proc. 76.00—79.00, mąka żytnia 70 proc. 42.00—43.00, otręby żytnie 18.00—18.50, otręby pszenne średnie 19.00—20.00.

Lwów, 9 lipca. Pszenica krajowa dwors. 44.00—45.00, jęczmień przemiat. 21.25—22.25, Hreczka 28.50—29.50, otręby żytnie 14.25—14.75.

Protest wekslowy dokonany w dniu płatności. — Ciekawe wyjaśnienia reagenta.

Niedawno zamieściliśmy artykuł p. t. „Orgie wekslowe”. W artykule tym uczynione zostały zarzuty pod adresem jednego z tutejszych notariuszy. Zastępca tegoż notariusza udzielił nam w związku z tem wyjaśnień, że zgodnie z paragrafem 43 prawa wekslowego, notariusz miał prawo na żądanie posiadacza weksla dokonać czynności protestowych w dniu płatności weksla, a zatem w danym wypadku wykonał tylko swe obowiązki służbowe i żądania klienta. Żądania, jako przez prawo dopuszczone, wykonać był obowiązany, a nie będąc ograniczony żadną godziną, czynności wykonał w godzinach urzędowych.

Z powyższego wynika, że w poruszonej sprawie całkowitą winę ponosi firma H., która była posiadaczką weksla, gdyż:

1) jakkolwiek prawo dopuszcza sporządzanie protestów w dniu płatności, to jednak wszyscy posiadacze zwykłe oddają je notariuszowi nie wcześniej, niż dopiero wieczorem w dniu płatności, z poleceniem dokonania protestu nazajutrz, tembardziej, że podług tegoż prawa protest może być sporządzony zarówno w dniu płatności, jak i w ciągu dwóch dni następnych i

2) w danym wypadku taż firma o posiadaniu weksla nadesłała wystawcy zawiadomienie, iż weksel ten u niej się znajduje i że wystawca może go wykupić w dniu płatności w siedzibie tejże firmy od godziny 9 rano do godz. 3 po południu. Tymczasem, nie czekając tego terminu, oddała weksel notariuszowi z poleceniem dokonania protestu.

Zatarg wykończalni i farbiarni z konwencją wełniarzy.

Trwający już od dłuższego czasu konflikt między związkami wykończalni i farbiarni, a konwencją wełniarzy na tle nowego cennika, wprowadzonego przez wykończalnię, stanął na martwym punkcie. Kilkakrotnie konferencje między przedstawicielami obydwu stron nie dawały żadnych rezultatów.

Onegdaj odbyła się zapowiedziana przez „Republikę” konferencja, mająca na celu kompromisowe załatwienie konfliktu; jednakże i tym razem nie osiągnięto porozumienia. Przedstawiciele konwencji wełniarzy żądali utrzymania po-

przedniego cennika, na co związek wykończalni i farbiarni z powodu krytycznego czasu nie mógł się zgodzić.

Wobec podniesienia przez wykończalnię cennika, wełniarze wstrzymali oddawanie towarów do wykańczania. Posiadane w obecnej chwili przez wykończalnię i farbiarnie towary zapewniają im pracę na okres nie dłuższy, niż 2 tygodnie. W razie nieosiągnięcia w tym terminie porozumienia z wełniarzami, grozi wykończalni i farbiarnikom, które w okręgu łódzkim zatrudniają około 5.000 robotników, unieruchomienie.

Rozpowszechnienie obrotu czekowego przyczyniłoby się do odciążenia pieniężnego rynku.

Życie gospodarcze okręgu łódzkiego odczuwa dotkliwie brak istnienia na terenie województwa oddziału P. K. O. o pełnym zakresie działania, co poważnie utrudnia, a nawet paraliżuje możliwość stosowania obrotu czekowego. Z powodu braku oddziału P. K. O. w Łodzi klientela wszelkie swe rozrachunki z tytułu obrotu z tą instytucją załatwiała za pośrednictwem centrali w Warszawie, co oczywiście znacznie opóźnia i komplikuje załatwienie rozrachunków i utrudnia tem samem w silnym stopniu korzystanie z usług P. K. O. Sytuacja ta uległaby zasadniczej zmianie gdyby kupcy i przemysłowcy łódzcy nie byli zmuszeni zwracać się o każdą wypłatę gotówki z konta względnie o honorowanie czeku do centrali w Warszawie, lecz w każdej chwili mogli rozporządzać swoimi wkładami, co dla okręgu o tak żywym tętnie ruchu handlowego jest postulatem pierwszorzędnej znaczenia. Utworzenie na terenie województwa łódzkiego własnych oddziałów przyczyniłoby się do popularyzacji obrotu bezgotówkowego, a przez to do odciążenia rynku pieniężnego w okręgu łódzkim i tem samem z uwagi na rolę, jaką ten rynek odgrywa w kształtowaniu się sytuacji na ogólnokrajowym rynku pieniężnym — wydatnie ułatwiłoby i usprawniło

obieg pieniądza w całym kraju. Z przytoczonych względów Izba przemysłowo - handlowa w Łodzi zwróciła się do prezydium P. K. O. z wnioskiem o utworzenie na terenie województwa oddziałów P. K. O. o pełnym zakresie działalności.

Dalsza zniżka cen przędzy bawełnianej.

Ubiegły tydzień zaznaczył się dalszą zniżką cen przędzy bawełnianej. Zniżkę cen powoduje bardzo znaczna podaż przędzy przy minimalnym zapotrzebowaniu. Brak gotówki obrotowej wywołuje dużą konkurencję, która wyraża się w stałej zniżce cen. Ostatnie notowania przędzy bawełnianej wynoszą:

24. 1. — dol. 0,70
24. 2. — dol. 0,76
32. 1. — dol. 0,79
32. 2. — dol. 0,87

Początek bieżącego tygodnia zaznaczył się nieznacznie zwiększeniem zapotrzebowania przędzy bawełnianej, co pozwala przypuszczać, że ceny w najbliższych tygodniach dalszej zniżce nie ulegną.

Dr. med.
J. POLAK

Choroby (astma, pokrzywka, artretyzm)
allergiczne
ul. 6-go Sierpnia 22
tr. I piętro,
Tel. 64-21 przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w.

Minister skarbu wzywa duchy, aby opuściły urząd skarbowy

Władze polityczne i sądowe rzadko kiedy zajmują się stosunkami z duchami. Mało słyszeliśmy o tem, by ktoś z urzędu starał się wywołać ducha, zmarłego i to nie tylko przed sąd, ale przed urząd skarbowy.

Tak się jednak dzieje w Japonii. Japońskie ministerstwo skarbu zwróciło się niedawno do ministerstwa wyznań i oświecenia z prośbą o pomoc w pewnej „duchowej” sprawie. Sprawę tę prasa japońska przedstawia w sposób następujący:

Przed laty na gruncie należącym do skarbu japońskiego stał grobowiec pana Taira Masakado, słynnego ongiś japońskiego meża stanu. W roku 1923 trzęsienie ziemi zupełnie zniszczyło ten grobowiec a na jego miejscu ministerstwo skarbu wybudowało wspaniały budynek głównego urzędu podatkowego.

Zaledwie stanął nowy budynek zmarł nagle minister skarbu.

W ciągu dwu następnych miesięcy

dziwną i niespodziewaną śmiercią zesłali ze świata 4 dyrektorowie departamentu i 8-miu naczelników wydziału.

Wywołało to zgrozę wśród państwowych pracowników w Japonii i zgrozę tem większą, że w tym doskonale uporządkowanym kraju urzędnicy skarbowi mają bardzo spokojne życie i zwykle długo się niem cieszą.

Kapłani wyrazili przekonanie, że to duch zmarłego Taira Masakado zabija tych, którzy ośmielili się osiąść na jego zbyszczeszczonym grobie.

Pogląd ten ministerstwo skarbu wzięło zupełnie poważnie i zwróciło się do ministerstwa wyznań z prośbą o wezwanie ducha zmarłego i zapytanie go jakiej ceny żąda za zniszczony grobowiec.

W pewnym wydziale ministerstwa wyznań poczyniono przepisane przez szintoistyczny rytuał zaklęcia, duch pana Masakado rzekomo się zjawił i oznajmił, że nie żąda niczego więcej, jak tylko, żeby urzędnicy ministerstwa skarbu

wchodząc do gmachu zdejmowali obuwie i nakładali przepisane na cmentarzach pantofle filcowe.

Tak się też stało.

Odtąd portier urzędu podatkowego wydaje każdemu przychodzącemu do pracy urzędnikowi parę filcowych pantofli i troskliwie chowa do szafy jego skórzane obuwie.

Podobno odtąd urzędnicy podatkowi cieszą się jaknajlepszym zdrowiem i żadnym nagłym i niespodziewanym wypadkiem śmierci w urzędzie podatkowym nie było.

**2-3
pokojowe mieszkanie
z kuchnią,
z wygodami w śródmieściu
poszukiwane od zaraz.
Oferty sub „Widne” do adm.
„Republiki”.**

Pensjonat

**Zofii Winnikowej
w Bendzelinie (st. Zakowice)**
Inf. od 2-4 telefon 9-97.

DR.

A. Kryński

Choroby skórne i weneryczne
Gabinet Röntgenologiczny
SIENKIEWICZA 34. I p. fr. Tel. 46-10
Godz. przyjęć: 5-7 pop.

Zarząd Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego
**„ARTUR GOLDSTADT” SPÓŁKA
AKCYJNA W ŁODZI.**

zawładania Państw. Akcjonariuszów, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 31 lipca 1929 r. o godzinie 6-ej po poł. w lokalu Zarządu w Łodzi, przy ul. Zachodniej Nr. 72 z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zebrania i wybór prze wodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok 1928.
3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok operacyjny 1928 oraz ustalenie wynagrodzenia Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
4. Zatwierdzenie budżetu na rok 1929.
5. Wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
6. Wolne wnioski.

Akcyonariusze, pragnący uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu, winni zgodnie z par. 21, złożyć swoje akcje, lub zaświadczenia na nie, na 7 dni przed Walnym Zgromadzeniem w lokalu Zarządu.

W razie niedojścia do skutku Zgromadzenia w powyższym terminie, powtórne Zebranie odbędzie się w tymże lokalu i o tejże godzinie, dnia 14-go sierpnia r. b., z takim samym porządkiem dziennym, i będzie prawomocne, bez względu na ilość prezentowanych akcji.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Józef Dobrecki” w Łodzi wzywa wierzycieli tejże firmy, aby w terminie 40-dniowym t. j. do dnia 17 sierpnia r. b. osobiście lub przez pełnomocników zgłosili syndykowi swe pretensje do masy upadłości i oświadczyli o jakimś tytule i w jakiej sumie są wierzycielami oraz wręczyli mu tytuły swych wierzytelności lub złożyli je w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi. Sprawdzenie wierzytelności nastąpi w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Żeromskiego 115 w dniu 3 września 1929 r. od godz. 10 do 12-ej.

Syndyk tymczasowy masy upadłości
Adwokat Alfred Biliak
Łódź, Ewangelicka Nr. 17.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów bajanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampy kwarcowe, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwocin, wydzieliny itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.
Porada dentystyczna i wenerologiczna
dla chor. skórnych, wenerycznych i
3 ZŁOTE

Dr. med.

St. Praport
Gdańska 77 a
telef. 8-95.

ginekolog - urolog
Choroby kobiece i dróg moczowych.

Przyjmuje od 3-7 po poł.

DR. RAPEPORT

Urolog

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych

ul. Prz. Narutowicza 25 (Dzielnia) tel. 44-10
Przyjmuje od 1-2

DR. MED.

H. Różaner
Dzielnia 9.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciw. Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pan.

Doktor

Ludwik FALK

Nawrot 7 telef. 28-07 choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 10-12 do 1-5-7

Dzień rozpoczęty z „4711”

Poczucie wspaniałej świeżości i świadomość starannej pielęgnacji ciała przez „4711” pozwalają radośnie rozpocząć dzień i w zadowoleniu go zakończyć.

„4711” woda kolońska dobrze znana ze swej szczególnej siły i długotrwałej mocy towarzyszy pielęgnacji urody od rana do wieczora od pierwszej młodości, aż do wieku dojrzałego.

Wszelkie wytwory „4711”, jak nie różniłyby się one między sobą swym rodzajem i zastosowaniem, mają wspólną cechę, wyszukana delikatność i doskonała zdolność podnoszenia urody i wdzięku.

„4711” Woda kolońska. Doskonała i wszechświatowa marka.
„4711” Mydło o zapachu wody kolońskiej „4711”.
Mydło toaletowe dla delikatnej, wrażliwej skóry.

„4711” Płynny szampan
Niezbędny dla starannej pielęgnacji włosów.

„4711” perfumy Tosca. Niepospolity i niezwykle zapach — perfumy natchnionych czasów.

„4711” Tosca — woda kolońska
Wspaniała świeżość „4711” połączona z niepospolitym i nie zwykłym zapachem „4711” perfumy Tosca

„4711” Portugal
Woda do włosów dla codziennego użytku.

„4711” Cold creme. Zawierający tłuszcz i posiadający własności odżywcze, dla masażu i pielęgnacji skóry przez noc.
„4711” Matt-Creme Krem dzienny, chroniący skórę i upiększający

4711 Eau de Cologne

Sprzedaż fabryczna

wyrobów pończosniczych od najtańszych do najwykwintniejszych

fabryki **S. Bieliński i Z. Komorowski** w Łodzi
po cenach fabrycznych

pończochy od 1 zł, skarpetki od gr. 75 za parę
Pończochy jedwabne ze strząką od 4,20 do zł. 6,40 za parę

w **Tomaszowie Mazow.**
ul. Prezydenta Mościckiego (Piłsna) 10



JEDYNY SPECJALNY (OD 1863 EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD
KEFIRU LECZNICZEGO K. SIGALINY
WYPIĆ MOŻNA
NA MIEJSCU,
DOSTAWA DO DOMU
NA ŻĄDANIE
UL. NARUTO WICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr. 4640.

Wspólnika

z kapitałem 20.000 zł. poszukuję do istniejącej fabr. pończoch. —
Przy współpracy zapewniam zysku 1200 zł. miesięcznie, ewent.
pożyczkę powyższą sumę na 1 rok z całkowitym zapewnieniem ka-
pitału na 4 proc. miesięcznie. — Oferty sub „202”.

Sprzedaję z kilku pokoiów sprzęty domowe.

Wiadomość: Piotrkowska 87 m. 8.

Nr. spr. Z. 67/29 r.
Uzasadnienie nastąpiło dnia 17 lipca 1929 roku.

SENTENCJA WYROKU W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 lipca 1929 roku.

Obecni: Przewodniczący Wice - Prezes M.
Żufkwa, Sędziowie Handlowi: K. Roszak, K. Po-
znański. Sekretarz: apl. Heyman.

Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlo-
wym na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych
rozpoznał sprawę odroczenia wypłat Szam-
nie Halbergowi.

postanowił:

udzielić handlującemu Szamnie Halbergowi od-
roczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy,
poczynając od dnia 3 lipca 1929 roku; ogłosić
wyrok niniejszy w „Monitorze Polskim” i pi-
smach „Kurier Łódzki” i „Republika” oraz wy-
wiesić takowy w gmachu Sądu i na drzwiach
przedsiębiorstwa Szamny Halberga; pobrać od
tegoż Halberga sto pięćdziesiąt (150) złotych
tytułem zaliczki na koszty; mianować Sedzia-
Komisarzem Sędziego Handlowego Bronisława
Łozińskiego, a nadzorcą sądowym adw. Jan-
Stypulkowskiego.

Następują właściwe podpisy

Za zgodność:

Za Sekretarza: (—) B. Olbomska

Tanio do sprzedania w Głównie

2 gospodarki rolne z nowymi zabudowaniami,
ziemia I i II klasy, łąki i ogród owocowy. Info-
macji udzieli Artur Reper, Sienkiewicza 50, rón.
Nawrot, w składzie gils „Dwuwatki”, tel. 23-39.

Gabinet Kosmetyki Lekarskiej

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielnia 6, front i o., telefon 43-63

Najtańszą i najskuteczniejszą reklamę osiągnąć można przez
Ołówki reklamowe „KOH-I-NOOR” fabryki **L. & C. HARDTMUTHA**
Wszelkie zamówienia przyjmują

ZAKŁADY GRAFICZNE. **A. J. OSTROWSKI** ŁÓDŹ

PIOTRKOWSKA 55 :: TELEFON 3-54.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14.

Prenumerata
„Ilustrowanej Republiki”

ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60
za odnośnienie do domu 40 gr., z przesyłką pocz-
tową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express”
i „Republika” wraz z odnośnieniem 9.00 złotych

Wydawca: Władysław Polak

Redaktor: Wacław Smółski.

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. od 1929 64.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

UBIORV meskie, damskie, obuwie,
swetry na wypłatę. Piotrkowska 37,
III wejście, I piętro.

NA RATY! Tanie! Najdłuższe terminy!
Towary manufakturowe, galanterijne,
obuwie, białe towary, firanki, kapy,
koldry, bielizna męska i damska, pole-
ca „Kredyt”. Nawrot 15. Uwaga! I-e
piętro front. 20

BIURKA gabinetowe tanio do sprzeda-
nia. Piotrkowska 189. II podwórze,
stolarnia.

Z BRAKU funduszy na wykończenie
własnego domu sprzedam sklep spo-
żywczo - kolonialny z koncesją tyto-
niową. Konstytucyjna 152.

KUPIE za gotówkę palto karakułowe,
mało używane, w dobrym gatunku.
Oferty sub „B. F.” 14

MASZYNA Remington prawie nowa ta-
nio do sprzedania. Piotrkowska 269 od
8—11 i od 4—8. Dozorca wskazuje.

Lokale

UMEBLOWANY pokój z wszelkimi
wygodami do odnalezienia. Wiadomość:
Wólczańska 65, m. 7. tel. 74-44, od
2—4.

POKÓJ słoneczny, niekrepujące wej-
ście, kąpielowy, do wynajęcia. Piotrk-
owska 109, m. 16.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia.
Wólczańska 10, front, II piętro m. 15.

POKÓJ duży do wynajęcia, ul. Zeglina
Nr. 2, m. 12, róg Różanej.

POKÓJ duży umeblowany do oddania.
Może być z utrzymaniem. Zawadzka
nr. 15, m. 12.

PIEKARNIA, sklep z mieszkaniem do
wynajęcia. Wiadomość Wólczańska 42,
u gospodarza.

POKÓJ z oddzielnym wejściem, zaraz
do wynajęcia. Cena przystępna, ul. Za-
wadzka 37, m. 11.

DWA pokoje umeblowane, frontowy
dwuokienny oraz jednookienny, od-
dzielnie lub razem odnajmę. Żeromska
go 11, m. 18, front, I piętro.

POKÓJ umeblowany niekrepujące wej-
ście, do wynajęcia. Wiadomość Piotrk-
owska 34, Jelski. 11

MIESZKANIE 1 pokój z kuchnią na ul.
Konstytucyjnej przy Jerzego z
świetłem, na I piętrze do oddania.
Zgłoszenia do adm. pod „O. F.” 12

1 LUB 2 umeblowane pokoje wynaj-
mę przyzwoltemu panu Pironowiczu
5, m. 4, do 10-ej lub od 2-ej, tel. 77-02.

2 MAŁE słoneczne, pokoje z oddzielnym
wejściem na biuro ewent. na mie-
szkanie zaraz do wynajęcia. 6-go Sie-
pnia 19, m. 13, I piętro front, od 1.30—
3.30. 10

Posady

POTRZEBNA manicurzystka od za-
raz. Andrzeja 10.

INTELENTNA panienka poszukuje
posady biurowej. 2 miesiące bezpłat-
nie. Oferty pod „C. K.”.

POTRZEBNY od zaraz pracownik fry-
zjerski damski. Główna 20, Litwiak.

ZAKŁADY CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE WARZ.TOW. **MOTOR** Sp. Akc.

POLECAJĄ NA BIEŻĄCY SEZON KĄPIELOWY

SOLE DO KĄPIELI z KWASEM WĘGLOWYM
(do łatwego przyrządzania kąpeli w domu)

ORAZ

SOLE DO KĄPIELI TLENOWEJ

UWAGA: LECZENIE DOWYŻSZYMI KĄPIELAMI PROWADZIĆ NALEŻY PODŁUG
WYKAZÓW LĘKARZA.
JEDNA PACZKA WYSTARCZA NA JEDNĄ MOCNĄ, LUB DWIE SŁABSZE
KĄPIELE.

Nauczyciel gimnastyki szkół średnich ANTONI Niedźwiecki zagubił kartę
wolny od roku szkolnego. Oferty „Wy odroczenia, wydana w P. K. U. Łódź.”
chowanie fizyczne” do administracji:

POSADY kasjerki poszukuje, znam wyrok tożsamości osoby Nr. 18882, wyd.
obce języki; posiadam pierwszorzędne przez Dyr. K. P. w Warszawie. Wiś
referencje. Łaskawe oferty sub „Ka- Lerowice, gmina Długów. 12
sjerka 25”.

PRACOWNIK fryzjerski damski i mę-
ski potrzebny do zakładu fryzjerskiego. tynowicza na zł. 100 od Goldmana, 2)
Lutomierska 10. 11 wyrok wykonawczy na rzecz L. Lubo-
tynowicza na zł. 115 od Haberkryca.

PIERWSZORZĘDNY pracownik fry-
zjerski potrzebny od zaraz do zakła- 3) książeczke Kasy Chorych na imię
du fryzjerskiego przy ul. Narutowicza P. Lerner i inne kwity. Prosimy od-
Nr. 5. nieść powyższe za wynagrodzeniem
do Centralnego Stowarzyszenia Wła-
ścicieli Nieruchomości, Piotrkowska 46

LEKARZ dentysta rutynowany, poszu-
kiwany jako asystent, ewentualnie ja-
ko spółnik. Oferty sub „Spółnik”

SPRZEDAWCA hurtowni włókiennic-
zej, zaprowadzony wśród klientów za
miejscowej, poszukuje posady, ewent-
ualnie jako wojażer. Oferty sub „77”
do adm. niniejszego pisma.

Rozmaite.

WL. K. Proszę o łaskawe umożliwie-
nie kontynuowania nawiązanego kon-
taktu. „R. R. 28”.

PUSTKA... nuda... tesknota... Kto zro-
zumie — odpowie sub „Trzydziesto-
siedmiolatnia”

„SYMPATJA” proszona jest nazna-
czenie appointmentu „L. C. L.”

SPÓLNIA do mechanicznej stolarni
poszukuje interesu zajątkowy, w do-
brym punkcie, mający świetną perspek-
tywę rozwinięcia się w poważne przed-
siębiorstwo, współudział w pracy wy-
magany. Oferty przyjmuje administra-
cja pod „Spółnik”.

DO WYNAJĘCIA w Łodzi plac wielko-
ści 80 na 80 lokci, w pobliżu rzeźni
miejscowej, poszukuje posady, długi
miejscowej. Bliższych informacji udziela
administracja niniejszego pisma.

DO INOWŁODZA — Teofilowa auto-
bus Patka odchodzi z ulicy Dąbrow-
skiej o godz. 11 rano. Płatki i soboty
o 4 popołudniu z Inowłodzi o godz.
5.30 rano. 12

KROWY na dobre pastwisko przyjmie
dwór. Wiadomość: Wólczańska 139,
m. 6, telefon 41-72. 10

DUŻY pies - suka, podobny do wyżła,
czarny, białe łaty, uszy ciete, długi o-
gon przybłakał się. Bazarowa 10, dozorca. 11

PRZYBLAKAŁ się pies Doberman.
Znajduje się Aleja I-go Maja 71. Zwró-
ć za wynagrodzeniem. M. Zdanowski

Nauka i wychowanie

M. BALSAM, Brzezińska 79, zagubił
kwit inkasowy z banku „Zw. Spółek
Zarobkowych” za nr. 007104 z dnia
26. 6. 29, plat. 2. 7. 29. Nr. weksli
631768, Opoczno i Nr. 631769, Opoczno
Znalazca zeche zwrócić. M. Zylbering
Brzezińska 88.

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przysięga w lec-
nicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od 2—7

Ostrzeżenie.

Alter - Mojsze Rozen — ekspedjent
i Abram - Perec Rozen — inkasent, zo-
stali zwolnieni z pracy i nie mają pra-
wa, załatwiać żadnych spraw, ani in-
kasować na moją rzecz.

Sprzedaj na raty
P. Czerniowski
Piłsudskiego (Wschodnia) 72

Potrzebna posługaczka

do chorej osoby. Pierwszeństwo z
praktyka szpitalna. Zgłaszać się Rozen
feld, Skwerowa 13, od 9 r. do 5 p. p. 10